Nr 3 Niedziela, 20 stycznia 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa zaokresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

K Pilat

Kilka aktualnych zagadnień w leśnictwie

Już od dłuższego czasu dają się zauważyć, zarówno w gronie właścicieli lasów jak i leśników, sporządzających plany i programy gospodarcze, głosy, podnoszące poważne trudności, jakie nasuwają się w związku z interpretacją przepisów rozporządzenia z 24. VI. 1927 r. przez władze ochrony lasów. W szczególności na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie rozłożenia najważniejszych czynności gospodarczych (t. j. użytkowania i zalesienia) na poszczególne lata w okresie 10-letnim. Art. 8 a cytowanego wyżej rozporządzenia postanawia m. in., że „plan urządzenia gospodarstwa leśnego winien przedstawiać zamierzone czynności gospodarcze co do miejsca i czasu, oraz uzasadniać te czynności z punktu widzenia przyjętych w planie zasad racjonalnego zagospodarowania lasu". Nie jest pozbawione słuszności twierdzenie właścicieli i gospodarzy leśnych, że przewidywanie zgóry, na okres dziesięciu lat, szczegółowego rozplanowania czynności w poszczególnych latach odbiega bardzo często w praktyce od konieczności, dyktowanych przez życie. Przy najlepszym nawet opracowaniu planu gospodarczego nie da się przewidzieć, czy zapoczątkowaną kolejność wyrębów można będzie przez przeciąg 10 lat utrzymać bez zmiany, a gdyby zaszła tego istotna potrzeba, to właściciel lasu narażony jest na poważne straty finansowe, mimo, że w najmniejszym stopniu nie ponosi odpowiedzialności za odmienne zastosowanie sposobu użytkowania. Art. 12 rozporządzenia z 1927 r. krępuje go bowiem bezapelacyjnie, postanawiając, iż „użytkowanie lasu w sposób odmienny, niż to zostało przewidziane w zatwierdzonym planie urządzenia gospodarstwa leśnego, lub programie gospodarczym, może nastąpić jedynie po zatwierdzeniu przez właściwą władzę odpowiednich zmian lub uzupełnień planu lub programu". Stoimy zatem wobec faktu, że np. siła wyższa (mrozy, wiatrołomy, pożar, owady itp.) zdezorganizowała nam przewidziany porządek czynności gospodarczych, a w szczególności kolejność wyrębów rocznych, ale raz zatwierdzony plan — mimo wszystko — musi być nadal utrzymany w mocy. Ktoby zaś chciał go zmienić, musi przedłożyć władzom projekt nowych zmian. Oczywiście projektu tego nie może wykonać sam właściciel, lecz leśnik-fachowiec, który za opracowanie zmian w planie pobrać musi od właściciela lasu odpowiednie wynagrodzenie. Gdyby zatem w ciągu 10-lecia zmuszony był właściciel nie raz, ale 2—3 razy zmieniać plan gospodarczy, i to nie z własnej winy, to w takim razie koszt raz już sporządzonego operatu wzrośnie w ciągu 10 lat o dodatkowe sumy. Przeliczając przykładowo, że koszt sporządzenia planu gospodarczego dla majętności leśnej o obszarze 1000 ha wynosił np. 4.000 zł. (czyli 4 zł od 1 ha), a w ciągu 10-lecia właściciel 3-krotnie przedkładał nowe projekty zmian, które kosztowały go np. 1000 zł. w takim razie koszt urządzenia 1 ha wynosił w 10-leciu nie 4, ale 5 zł. Innemi słowy, możnaby określić, że w tym wypadku interpretacja paragrafu przez władze kosztowała właściciela lasu dodatkowo po 1 zł od ha.

Jeżeli wreszcie zważymy, że ustawowo przewidziany warunek przedstawienia czynności gospodarczych w czasie i przestrzeni można zupełnie dobrze rozumieć jako przymus rozplanowania czynności w jednostce czasu, którą jest nie rok, ale 10-lecie, w takim razie, skoro życie samo stwarza logiczne podstawy do właściwej interpretacji tych pojęć, dlaczegoż głos właścicieli lasów i leśników-urządzicieli nie na tej szali nie może zaważyć? Należałoby w takich i tym podobnych kwestjach, niejasno sprecyzowanych w ustawie, głos zainteresowanych uwzglę-

dniać na równi z głosem organów, stojących na straży przepisów.

Drugą aktualną sprawą na naszym terenie jest katastrofa mrozowa z r. 1928, która zniszczyła olbrzymie obszary drzewostanów bukowych i jodłowych. Skutki tej nienotowanej u nas klęski przejawiały się ewolucyjnie, wchodząc w coraz to gorsze stadja, tak, iż w chwili obecnej możemy stwierdzić zupełne obumarcie drzewostanów bukowych średnich i starszych klas wieku, a zdecydowaną agonję drzewostanów jodłowych. Środki, zmierzające do odnowienia tych drzewostanów, są obmyślone i jest nadzieja, że za lat 60—80 w miejsce zmarzniętych powstaną nowe, zdrowe starodrzewia. Straty finansowe, jakie ponieśli właściciele zmarzniętych drzewostanów, są wprost olbrzymie, a co gorsza wyczerpany kapitał drzewny, który musi być usunięty za bezcen, zrobi w rentowności danych warsztatów produkcji leśnej lukę i wyłom na szereg lat naprzód.

I tu znowu stajemy wobec sprzeczności życia z paragrafem. Obowiązujące bowiem jeszcze u nas rozporządzenie austr. minist. skarbu z 25. XII. 1917 r. zezwala na odpisanie podatku gruntowego w razie zaistnienia klęski elementarnej na lat 30 wstecz. Ponieważ jednak Państwo Polskie istnieje dopiero lat 15, przeto władze skarbowe poza ten okres nie przyjmują żadnych zobowiązań. Stanowisko takie nie byłoby nielogiczne, gdyby nie można znaleść żadnego sposobu wybrnięcia z tej sytuacji. Ale sposób taki istnieje i to bardzo nieskomplikowany. Wystarczy znowelizować to przestarzałe i nieżyciowe rozporządzenie, a to tem bardziej, że zasada ulg podatkowych w niem zawarta jest słuszna, ale stosować ich obecnie nie można poprostu ze względów formalnych. Sądzę, że najwłaściwiej byłoby w powyższym wypadku przyznać ulgi nie za pewien okres czasu, ale właśnie naprzód, gdyż skutki zmarznięcia drzewostanów będą miały swe gospodarcze i finansowe znaczenie dla gospodarstwa leśnego przez taki ciąg czasu, w którym gospodarstwo leśne pozbawione starodrzewiu nie będzie przynosiło dochodów, a nawet pociągnie za sobą konieczne wkłady inwestycyjne (tj. na zalesienia).

Trzecią kwestją, szczególnie obecnie aktualną, jest zagadnienie znaczenia lasów dla powodzi i znalezienie środków ochronnych, któreby pozwoliły rolę lasów w tym kierunku sprowadzić do istotnie pozytywnej.

Nie ulega wątpliwości, że twierdzenie, jakoby jedyną i wyłączną przyczyną powodzi było niszczenie lasów, nie jest słuszne, jak też i nie byłoby słusznem twierdzić, że zalesiwszy wszystkie zręby, nieużytki i stoki górskie pozbędziemy się klęski powodzi raz na zawsze. Sedno rzeczy leży w czem innem, a mianowicie w żądaniu, aby gospodarstwa leśne, położone w terenach ważnych dla wód katastrofalnych, były prowadzone w pewien odrębny, ściśle określony sposób. Sprawę możnaby załatwić najprościej drogą odpowiedniej nowelizacji art. 19, określającego typy lasów, mogących być uznane za ochronne.

Leon Kmieciak

Sprawozdanie Kontroli mleczności Związku Hodowców Bydła przy M.T.R. we Lwowie za rok Kontrolny 1933/34

Kontrola mleczności Związku prowadzi swoją działalność w 3-ch wojew. Wschodniej Małopolski, a to w Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i obejmuje wyłącznie obory większej własności, tak związkowe, t. zn. posiadające bydło zapisane do ksiąg zarodowych, jak i niezwiązkowe, t. zn. pozostające tylko pod kontrolą mleczności. Z dniem 15. V. 1934 r. zamknęliśmy 7 rok pracy kontroli mleczności, z wyników której można już zorjentować się, czy kontrola ma zrozumienie wśród rolnictwa naszego i czy praca, oraz fundusze w akcje kontroli mleczności włożone, dały rezultat dodatni i nie poszły na marne. Na pytania te odpowiedzą cyfry, które zobrazują wyniki pracy kontroli mleczności Związku w ostatnich latach, a które umieszczone są w dalszym ciągu sprawozdania.

Konstanty Żebrowski 1)

Spółdzielcza produkcja surowców w Trzeciej Rzeszy

Po wojnie światowej w dwó h sąsiadujących z nami mocarstwach nastąpiły głębokie reformy agrarne. Na czele narodu niemieckiego stanęła partja socjaldemokratyczna, która nie upaństwowiła wprawdzie własności prywatnej, ale w kompromisowem porozumieniu z innemi większemi partjami stworzyła podwaliny dla państwowego etatyzmu w dziedzinie handlu rolniczego, a całą politykę agrarną oparła na dążeniu do jak najdalej posuniętej autarkji. Przewodnią myślą programu gospodarczego nie było przedewszystkiem leczenie ran wojennych, wskrzeszenie dobrobytu szerokich mas ludności i usunięcie wzrastającego w zastraszający sposób bezrobocia, ale przedewszystkiem źle tajone uczucie politycznego zbrojnego rewanżu, które starano się zaszczepić zpauperyzowanym przez krwawą wojnę masom.

Chociaż rewolucja niemiecka odbyła się bezkrwawo, nowa władza, opierająca się na liberalnej demokratycznej konstytucji i parlamentaryzmie, nie potrafiła stworzyć trwałych podstaw dla republikańskiego ustroju i w miarę pogarszania kryzysu gospodarczego traciła grunt pod nogami, aż w końcu musiała ustąpić i odejść. Miejsce jej zajęli nowi ludzie pod wodzą silnej jednostki, która potrafiła skupić koło siebie w ciągu kilku lat olbrzymią większość narodu, a szczególniej całą bez wyjątku warstwę rolniczą i założyć państwo nowe pod nazwą Trzeciej Rzeszy, które zjednoczyło wszystkie dawne kraje w liczbie 22 w jeden polityczny niepodzielny organizm pod wodzą moralnego i faktycznego dyktatora Trzeciej Rzeszy kanclerza Hitlera.

Innemi drogami kroczyła rewolucja rosyjska. Wódz rewolucji Lenin pozwolił chłopom zagarnąć wszystkie grunta, należące do większych właścicieli ziemskich, do państwa, duchowieństwa, dynastji, gdyż w przeciwnym razie nie odniósłby zwycięstwa nietylko nad monarchją, ale i innemi partjami, do socjaldemokratów włącznie. Pozostawiając ziemię w indywidualnem używaniu chłopów, wszystkie grunta upaństwowił, i zadowolnił się ściąganiem podatków bądź w naturze, bądź w pieniądzach (w okresie kiedy przedstawiały realną wartość). Chłop przetrwał erę wojennego komunizmu, koszmarnego głodu 1920 roku, który pochłonął miljony ofiar w niemniejszej ilości jak wojna światowa i domowa, następnie Nepu, który jednostki pracowite przedsiębiorcze postawił na nogi. Jakie były plany Lenina, czy liczył się z szybką możliwością radykalnej socjalizacji produkcji rolnej, nie wiemy, w każdym razie w epoce Lenina ustawa w kołchozach istniała tylko na papierze. Agrarne ustawodawstwo Lenina umiało wycisnąć z mas chłopskich maksimum podatków, pozostawiając im jednakże ilości surowców, niewystarczające, szczególniej w latach nieurodzaju, dla normalnego życia i utrzymania w całej pełni sił fizycznych jednostki zdolnej do pracy.

W każdem sprawozdaniu kontroli mleczności najważniejszym punktem jest podanie przeciętnej rocznej wydajności wszystkich krów kontrolowanych, gdyż to jest właściwy wynik pracy, uwidaczniający wpływ kontroli na podniesienie wydajności krów. Dla porównania podaję przeciętne roczne wydajności z całego kontrolowanego pogłowia za 7 lat istnienia kontroli mleczności po wojnie, jak również przeciętną wydajność za ostatni rok kontrolny przed wybuchem wojny. Przeciętne te przedstawia niżej podana tabelka:

ROK KONTROLNY	PRZECIĘTNIE NA 1 KROWĘ		
	mleka kg	% tł.	Tłuszczu kg
1912/13	2.421	3.44	83.4
...	...	...	...
1927/28	2.775	3.56	98.8
1928/29	2.799	5.59	100.5
1929/30	3.134	3.59	112.6
1930/31	3,174	3.63	115 5
1931/32	3.122	3.62	113.0
1932/33	3 098	3.56	110.5
1933/34	3 216	3 48	112.0

Z powyższego widać, że przez przeciąg 7 lat, przeciętna mleczność krów z całego kontrolowanego pogłowia z roku na rok wzrastała tak, że porównanie wyników z ostatniego roku kontrolnego z wynikami pierwszego roku wykazują nadwyżkę 441 kg mleka i 13.2 kg tłuszczu na sztukę, zaś w stosunku do przeciętnej wydajności przedwojennej nadwyżka ta jest jeszcze poważniejszą.

Wpływ kontroli na mleczność tem wyraziściej uwidocznimy, jeżeli porównamy wydajność przeciętną w poszczególnych latach jednej i tej samej obory.

Dla przykładu podaję poniżej przeciętne mleczności z kilku obór:

1) Obora rasy nizinnej Pelkinie, krów 30:

1929/30 — 2.961 kg mleka 3.03% tłuszczu — 89.1 kg tłuszczu
1930/31 — 3.975 „ „ 2.97% „ — 118.4 „ „
1931/32 — 4.032 „ „ 3.33% „ — 134.5 „ „
1932/33 — 5.162 „ „ 3.21% „ — 165.9 „ „
1933/34 — 5.305 „ „ 3.32% „ — 176.9 „ „

2) Obora rasy nizinnej Żurawica Górna, krów 31:

1931/32 — 3.020 kg mleka 3.85% tłuszczu — 116.5 kg tłuszczu
1932/33 — 3.251 „ „ 3.51% „ — 114.4 „ „
1933/34 — 3.918 „ „ 3.56% „ — 139.8 „ „

3) Obora rasy symental Zarszyn, krów 40:

1927/28 — 1.840 kg mleka 4.42% tłuszczu — 81.4 kg tłuszczu
1928/29 — 2.239 „ „ 3.98% „ — 89.3 „ „
1930/31 — 2.820 „ „ 3.75% „ — 106.0 „ „
1932/33 — 3.323 „ „ 3.77% „ — 125.6 „ „
1933/34 — 3.515 „ „ 3.92% „ — 137.9 „ „



Obora związkowa rasy nizinnej Złotkowice, właść. Rudolf Bisanz. Krowa „Goplana" Nr. zw. 2384 N. lat 8, dała za rok kontr. 1933/34 6.764 kg mleka o 3.60% tł. = 243.8 kg tł.

Era Stalinowska w Z. S. S. R. jest okresem socjalizacji ziemi i zmodernizowanej pańszczyzny chłopa.

Chłop z kołchozu posiada mniej wolności osobistej i materjalnej, niż chłop pańszczyźniany ery Mikołaja I. a nawet Katarzyny II. W tem samem szybkiem zawrotnem tempie, jak bolszewicy, dzięki tytanicznej woli jednego człowieka, narodowi socjaliści w Rzeszy Niemieckiej przeprowadzili niesłychany przewrót w ustroju rolnym, dotykający conajmniej 120 miljonów ludzi. Podczas kiedy chłop rosyjski stał się nędznym pajacem, pracującym w pocie czoła dla Państwa w imię ideologji komunizmu, który zastąpił wszystko nawet wiarę w jedynego Boga, chłop niemiecki zajął w państwie narodowosocjalistycznem uprzywilejowane stanowisko. Reichserbhofgesetz zapewnia mu dożywotnie władanie ziemią. Reichsnährstand chroni go przed niespodziankami konjunktury w handlu, zapewniając mu stały dochód, wystarczający dla skromnej egzystencji i umożliwiający utrzymanie produkcji na niezbędnym dla państwa poziomie, pod warunkiem jednak przynależności każdego rolnika do Reichsnährstandu (stanu żywicielskiego).

Szeroka propaganda, która rozwinął Adolf Hitler i minister Walter Darré na korzyść nowego ustroju rolnego, dotarła do każdej strzechy niemieckiego chłopa i okazała się w rezultacie bodźcem nietylko do dalszej rozbudowy spółdzielczości w handlu uszlachetnionemi produktami jak nabiał, sery, jaja, ale oświecone warstwy rolników niemieckich, przeświadczone o posłannictwie rolnika (Das Bauerntum ist die Lebensquelle des deutschen Volkes) z niesłychanym zapałem rozpoczęły pracę nad budową nowego życia rolniczego. Tak modna ideologja „Gleichhaltung" znalazła oddźwięk w rolnictwie. Tworzą się spółki producentów owoców, tytoniu, wczesnych ziemniaków, a współpraca wyraża się w masowej produkcji tych samych gatunków i odmian, w używaniu tych samych metod uprawy, pielęgnacji i nawożenia. Charakter tych spółek jest jednak oparty na dobrowolnem zrzeszeniu członków i chłop pozostaje nadal nieograniczonym panem na swym zagonie, w swem podwórzu, i własnemi środkami i inwentarzem wytwarza swą produkcję.

Ten żywiołowy pęd do organizacji i standaryzacji produkcji, który odbywa się w Niemczech, dał impuls prof. Münzingerowi z Hohenheimu (patrz „Deutsche Landw. Presse" Nr. 41 Dorfgemeinschaft in der Landeserzeugung) do postawienia pewnej tezy do rozwiązania: czy nie należy szukać w celach usprawnienia i potanienia racjonalnej produkcji rolnej jakiejś drogi pośredniej między systemem niemieckiego indywidualizmu w rolnictwie i systemem rosyjskiego kolektywizmu.

Przed 3 laty prof. Münzinger rozpoczął pracę doświadczalną w niewielkiej wiosce Häusern w Würtembergji w kierunku organizacji kooperacji w produkcji rolnej. Münzinger miał przedewszystkiem na celu uwolnienie rodziny włościańskiej od nadmiernej pracy, a szczególniej kobiety wiejskiej. Dla osiągnięcia tego celu nie poszedł utartą drogą komasacji gruntów oddzielnych gospodarzy, nowego katastru, przemienienia wsi na kolonje, gdyż uważał

4) Obora rasy czerw.-polskiej Wieczorki. krów 42:

1927/28	— 1.140 kg mleka	4.14% tłuszczu	— 47.2 kg tłuszczu
1929/30	— 1.811 „ „	3.95% „	— 71.5 „ „
1931/32	— 2.712 „ „	3.97% „	— 107.7 „ „
1933/34	— 3.266 „ „	3.71% „	— 121.2 „ „

Powyższe zestawienia podane rasami wskazują nam równocześnie, że przy odpowiedniej technice żywienia. można osiągnąć w każdej rasie bydła odpowiednie rezultaty.

Najwyższą przeciętną wydajność roczną w poszczególnych latach kontrolnych, wykazały następujące obory:

1) w rasie nizinnej:

1927/28	Chłopy-Komarno	4.456 kg mleka	3.07% tł.	— 136.0 kg tł.
1928/29	Balice	4.683 „ „	3.80% „	— 178.4 „ „
1929/30	Balice	4.653 „ „	3.56% „	— 165.9 „ „
1930/31	Chłopy-Komarno	4.715 „ „	3.31% „	— 156.2 „ „
1931/32	Górne-Łańcut	4.928 „ „	3.36% „	— 165.6 „ „
1932/33	Szówsko	5.522 „ „	3.07% „	— 169.9 „ „
1933/34	Pełkinie	5.305 „ „	3.32% „	— 176.9 „ „

2) w rasie symentalskiej:

1927/28	Jezupol	4.227 kg mleka	3.78% tł.	— 159.7 kg tł.
1928/29	Białoboki	4.491 „ „	3.75% „	— 168.0 „ „
1929/30	Białoboki	5.736 „ „	3.94% „	— 226.3 „ „
1930/31	Białoboki	5.940 „ „	3.92% „	— 232.9 „ „
1931/32	Białoboki	5.035 „ „	3.98% „	— 200.6 „ „
1932/33	Targowica pol.	4.849 „ „	3.88% „	— 188.6 „ „
1933/34	Targowica pol.	4.070 „ „	3.95% „	— 160.8 „ „

3) w rasie czerw.-polskiej:

1927/28	Aleksandrów	2.786 kg mleka	3.74% tł.	— 104.1 kg tł.
1928/29	Aleksandrów	3.458 „ „	3.66% „	— 127.0 „ „
1929/30	Mużyłów	3.624 „ „	3.92% „	— 142.0 „ „
1930/31	Jurowce	3.131 „ „	3.91% „	— 122.5 „ „
1931/32	Aleksandrów	3.207 „ „	3.81% „	— 122.5 „ „
1932/33	Wieczorki	2.762 „ „	3.84% „	— 106.0 „ „
1933/34	Wieczorki	3.266 „ „	3.71% „	— 121.2 „ „



Obora związkowa rasy nizinnej Złotkowice, właść. Rudolf Bisanz. Krowa „Lalka" Nr. zw. 2377 N. lat 8, dała za rok kontr. 1933/34 7.470 kg mleka o 3.28% tł. = 245.5 kg tł.

Przechodząc do szczegółowego omówienia wyników za rok sprawozdawczy, muszę zaznaczyć, że zasady prowadzenia kontroli mleczności nie uległy żadnym zmianom: prowadzona ona była zresztą jak i w poprzednich latach, według systemu ustalonego przez Ministerstwo Rolnictwa, a opublikowanego w książce Wł. Szczekin Krotowa pod tytułem „Kontrola mleczności bydła".

Kontrola odbywała się we wszystkich oborach raz na miesiąc: podczas niej kontrolor mleczności oznaczał za każdym razem % tłuszczu w mleku każdej krowy, prowadził potrzebne księgi kontrolne, ewidencję przychówku, oraz zwracał uwagę na dokładne i umiejętne dojenie krów. Oprócz tego układał każdorazowo. w porozumieniu z właścicielem obory lub zarządzającym. normy paszy dla bydła i sposób żywienia, oraz w okresie jesiennym sporządzał tak ważne budżety zimowego żywienia w ramach możliwości danego gospodarstwa, biorąc

---

tę drogę za zbyt kosztowną we wsi dobrze zabudowanej. Postanowił obecnego stanu posiadania rolników nie ruszać, a jednakże zmniejszyć szachownicę pól. jak również przejazdy pojedyńczych gospodarzy od jednego łanu do drugiego i tym sposobem zmniejszyć koszta produkcji. Dla przeprowadzenia planu wspólnej produkcji trzeba było zawiązać spółkę, posiadającą wspólne środki produkcji. O ile w przedwojennem Imperium niemieckiem wschodnie i zachodnie Prusy, Wielkopolska, Pomorze, Brandenburgja zostały idealnie skomasowane już w początkach XIX wieku, o tyle w prowincji reńskiej i w południowych Niemczech, gdzie w wielu okolicach grunta są rozdrobnione na drobne parcele na wzór Małopolski komasacja gruntów nie została przeprowadzona i do niedawna w niektórych gminach istniały jeszcze „Flurzwang" (przymusowy płodozmian). Te zabytki archaicznego ustroju. żyjące jeszcze w tradycji wiejskiego ludu, potrafił Münzinger wyzyskać w podobny sposób. jak bolszewicy. w myśl swojej ideologji. zużytkowali pielęgnowany przez carów „mir i obszczynę".

Pęd do spółdzielczości pobudził chłopów wirtemberskich do tworzenia dużych gminnych łanów, złożonych z pojedyńczych parcel w celach produkcji na jednym łanie jednej odmiany siewnego zboża. przeznaczonego do wspólnej sprzedaży. Na całym łanie jest zastosowana jednakowa uprawa: siew. nawożenie i pielęgnacja.

Ten samorzutny nowy system uprawy zainicjowany przez samych rolników. należących do jednej gminy, skłonił Münzingera do wyboru jako doświadczalnej gminy Häusern. gdzie chłopi sami pozносili miedze między parcelami i zastosowali wyżej wymieniony system uprawy bez naruszenia granic swego posiadania. Obszar użytków rolnych wynosi w Häusern 216 ha. obejmujących posiadłości 10 gospodarzy. Majętności te leżą na poziomie 650 m nad poziomem morza i ilość opadów wynosi 850 mm rocznie. Gleba przepuszczalna piaszczysta glinka o podłożu żwirowatem. wybitnie kwaśna, uboga w P_2O_5. Niektóre grunta są również ubogie w potas. Z 10 gospodarstw poddało się dyrektywom profesora osiem dwóch zaś gospodarzy — jeden posiadający 0.8 ha i drugi 13 ha — nie przystąpiło na razie do spółki. Obszar doświadczalny objął 200'8 ha, bez lasu 183 ha. 60% arealu było pod pługiem. 40% pod łąkami i pastwiskami. 1/3 roli była zajęta przez ozime zboża. 1/3 przez jare i 1/3 przez okopowe i pastewne rośliny.

Z ozimych zbóż jest uprawiana ozima pszenica i żyto, z jarych jęczmień. owies i na niewielkim obszarze jara pszenica. Z okopowych ziemniaki. buraki pastewne i brukiew. z roślin pastewnych jedynie koniczyna.

Pomimo to. że rodziny rolników były duże i składały się przeciętnie z 10 osób. wypadało na jedną siłę roboczą 4 ha. gospodarz pracował w ciągu dnia przeciętnie 11 godzin. a gospodyni 13.

Na 183 ha użytków rolnych ilość koni roboczych wynosiła 29 sztuk. czyli jeden koń na 6.37 ha. Ilość ta była konieczna z powodu krótkiego okresu wegetacyjnego. Konie pracowały tylko 140 dni w roku. Obory były zapełnione. ale dochód brutto nie był mocny,



Obora związkowa rasy nizinnej Wapowce, właść. Leon ks. Sapieha. Krowa „Elwira" Nr. zw. 1598 N. lat 11, dała przeciętnie w ostatnich 4 latach kontrolnych: 6.518 kg mleka o 3.16% tł. = 205.7 kg tł.

przytem pod uwagę kalkulację i warunki miejscowe. Te ostatnie czynności były również we większości wypadków wykonywane przez inspektorów Związku, w czasie ich bytności w oborach. Kontrolerzy mleczności pracowali według instrukcji inspektora kontroli. który działalność ich lustrował podczas objazdów. Dla dokładnego zapoznania się z działalnością kontrolerów w poszczególnych oborach, wprowadzono w roku sprawozdawczym t. zw. superkontrolę. która miała na celu sprawdzenie, czy wyniki kontroli mleczności, podawane przez kontrolerów, są zgodne z rzeczywistością. Wykonywana ona była w ten sposób, że inspektor kontr. ml. mając plan i daty, w których podlegli mu kontrolerzy mają wykonywać w poszczególnych oborach kontrolę. przyjeżdżał bez uprzedzenia do jednego z gospodarstw i zatrzymywał ewentualnie danego kontrolera bezpośrednio po dokonanej przez niego kontroli na jedną jeszcze dobę, wykonywując z nim wspólnie powtórną kontrolę. W praktyce okazał się ten system wykonywania superkontroli bardzo dobry, gdyż inspektor kontr. ml. miał możność nietylko wykonania swoich czynności przy samej superkontroli, ale także załatwienia różnych spraw. dotyczących poszczególnych obór i kółek kontroli na terenie, co przyczyniało się do usprawnienia całokształtu pracy kontroli mleczności. Inspektor miał obowiązek przeprowadzenia superkontroli przynajmniej raz na miesiąc u wszystkich podległych mu kontrolerów z tem, że jakiekolwiek napotykane wypadki niedokładności lub niesumienności, czy to ze strony kontrolera, czy też ze strony personelu, zajętego przy oborze, mają być zawsze z całą bezwzględnością tępione.



Obora związkowa rasy nizinnej Wapowce, właść. Leon ks. Sapieha. Krowa „Fara Nr. zw. 1600 N. lat 11, dała za rok kontr.:
1931/32 5.304 kg mleka o 3.41% tł. = 181.1 kg tł.
1932/33 4.099 kg mleka o 3.79% tł. = 155.3 kg tł.
1933/34 5.015 kg mleka o 3.81% tł. = 194.9 kg tł.

W roku sprawozdawczym ilość kółek kontroli mleczności wynosiła 5 kółek z ogólną ilością 3.390 krów, kontrolowanych w przeciągu całego roku. Zestawienia roczne zostały wykonane z 84 obór z przeciętną ilością 2887.4 krów. Przeciętna roczna mleczność wszystkich krów kontrolowanych w całym Związku wynosiła: 3.216 kg mleka o 3.48% tł. — 112.0 kg tł, co w stosunku do roku poprzedniego oznacza nadwyżkę mleka 118 kg od krowy.

Z ogólnej przeciętnej liczby krów i obór kontrolowanych przypada na rasę nizinną: 43 obory i 1570.7 krów, symentalską: 25 obór i 765.1 krów, czerw. polską: 3 obory i 167.5 krów, a na obory niezwiązkowe: 13 obór i 384.1 krów.

Przeciętna roczna wydajność od krowy z poszczególnych ras bydła była w roku sprawozdawczym następująca: w rasie nizinnej 3.555 kg mleka 3.33% tłuszczu, 118.7 kg tłuszczu, w rasie simentalskiej: 2.758 kg mleka, 3.81% tłuszczu, 105.0 kg tłuszczu, w czerw. polskiej: 2.811 kg mleka, 3.85% tłuszczu, 108.2 kg tłuszczu, zaś w oborach niezwiązkowych przeciętna ta wynosiła: 2.920 kg mleka, 3.53% tłuszczu, 103.2 kg tłuszczu.



Obora związkowa rasy nizinnej Wapowce, właść. Leon ks. Sapieha. Buhaj „Homer" Nr. 19368 urodz. 13/6 1933, obecny reproduktor obory, zakupiony w Poznańskiem. — O. Admirał Nr. 4030 imp. wsch. Fryzja. — M. Gehilfin V. Nr. 19368.
Mleczność matki:
1929/30 — 3.983 kg mleka 4.17% tł. = 166.5 kg tł.
1930/31 — 5.318 kg mleka 3.60% tł. = 191.5 kg tł.
1931/32 — 5.042 kg mleka 3.57% tł. = 180.8 kg tł.
1932/33 — 5.571 kg mleka 3.51% tł. = 195.9 kg tł.
1933/34 — 5.829 kg mleka 3.63% tł. = 212.2 kg tł.

W wymienionej w roku sprawozdawczym przeciętnej liczbie wszystkich krów i obór przypadało na wojew. Lwowskie: 55 obór i 1941.4 krów, Stanisławowskie: 14 obór i 462.2 krów, Tarnopolskie: 15 obór i 483.9 krów. Przeciętna roczna wydajność od krowy wynosiła dla wojew. Lwowskiego: 3.408 kg mleka. 3.45% tłuszczu, 117.8 kg tłuszczu, dla Stanisławowskiego: 2.858 kg mleka, 3.76% tłuszczu, 107.4 kg tłuszczu. dla Tarnopolskiego: 2.815 kg mleka, 3.49% tłuszczu. 98.3 kg tłuszczu.

Na pierwsze miejsca wybiły się w roku sprawozdawczym następujące obory, których przeciętna roczna wydajność od wszystkich krów w oborze wynosiła: w rasie nizinnej: 1) Pełkinie 5.305 kg

mleka, 3.32% tłuszczu, 176.9 kg tłuszczu. 2) Złotkowice 4.877 kg mleka, 3.48% tłuszczu, 169.7 kg tłuszczu, 3) Ubinie: 4.702 kg mleka, 3.31% tłuszczu. 155.7 kg tłuszczu, 4) Wapowce: 4.632 kg mleka, 3.15% tłuszczu, 146.2 kg tłuszczu, 5) Chłopy Komarno: 4.107 kg mleka, 3.38% tłuszczu, 138.8 kg tłuszczu.

W rasie symentalskiej: 1) Targowica polna: 4.070 kg mleka, 3.95% tłuszczu, 160.8 kg tłuszczu, 2) Bzianka: 3.944 kg mleka, 4.01% tłuszczu, 158.2 kg tłuszczu, 3) Zarszyn: 3.515 kg mleka, 3.92% tłuszczu, 137.9 kg tłuszczu, 4) Brzezina-Rozdół: 3.402 kg mleka, 3.55% tłuszczu, 120.6 kg tłuszczu, 5) Jagielnica: 3.536 kg mleka, 3.56% tłuszczu, 125.8 kg tłuszczu.

W rasie czerw.-polskiej: 1) Wieczorki 3.266 kg mleka, 3.71% tłuszczu. 121.2 kg tłuszczu. 2) Jurowce: 2.849 kg mleka, 4.00% tłuszczu, 114.1 kg tłuszczu.

Najwyższą wydajność roczną w rasie nizinnej osiągnięto od krowy Wydra Nr. zw. 2379 N lat 6 z obory Złotkowice, która dała 9.795 kg mleka, 3.52% tłuszczu, 345.2 kg tłuszczu, w rasie symentalskiej: od krowy „Nizola" Nr. zw. 15802 S lat 6 z obory Białoboki, która dała 6.033 kg mleka, 3.93% tłuszczu, 238.0 kg tłuszczu, w rasie czerw. polskiej



Obora związkowa rasy nizinnej Pełkinie, właść. Witold ks. Czartoryski. Krowa „Śliwcia" Nr. zw. 13458, lat 9 dała za rok kontr. 1933/34 7.417 kg mleka o 3.08% tł. = 228.7 kg tł.

od krowy „Donna" Nr. zw. 1430 lat 6, z obory Jurowce, która dała 5.028 kg mleka, 4.25% tłuszczu, 213.7 kg tłuszczu.

Obór z przeciętną roczną wydajnością od 1000—2000 kg mleka było 9, od 2000—3000 kg mleka, 25, od 3000—4000 kg mleka 37, od 4000—5000 kg mleka 14, od 5000—6000 kg mleka 1 obora.

Ilość krów z mlecznością roczną od 3000—4000 kg było 770, od 4000—5000 kg 389, od 5000—6000 101, od 6000—7000 20, od 7000—10000 kg mleka było 9 krów.

Podane tutaj cyfry, przedstawiające rezultaty kontroli mleczności osiągnięte w stosunkowo niedługim czasie, nietylko pouczają co można osiągnąć przez planową i wytrwałą pracę i ilustrują w sposób dobitny do jakich rezultatów dojść można przy uwzględnieniu naukowych podstaw żywienia, ale także budzą na przyszłość najpiękniejsze nadzieje na wychowanie sobie pierwszorzędnej elity bydła zarodowego, genetycznie pewnego w swoich właściwościach użytkowych. Należy tu także wymienić, że oprócz podanych wyników kontroli, osiągnięto inne jeszcze poboczne korzyści, choćby wspomnieć tylko lepszą zdrowotność bydła, większą higjenę w oborach kontrolowanych, na czem korzysta nietylko producent, ale również konsument mleka, który pijąc mleko z obory prowadzonej wedug wskazań Związku ma gwarancję, że pije mleko czyściejsze i zdrowsze, niż od producenta dzikiego.

Żywienie krów było w roku sprawozdawczym we większości wypadków naogół dobre i te obory osiągały w czasie zimowego żywienia krów najwyższe mleczności, które rozporządzały: 1) dostateczną ilością pasz soczystych i stosowały je indywidualnie według mleczności poszczególnych krów, a przedewszystkiem buraki pastewne, oraz kiszonki z liści buraczanych lub z zielonej koniczyny, dochodząc dla wysokomlecznych krów dających dziennie około 30 kg mleka, do 45 kg paszy soczystej na dzień i sztukę;

2) dostateczną ilością siana i stosowały je w normie żywienia przynajmniej 4—5 kg dziennie na krowę, a przedewszystkiem siana z koniczyny;

3) paszą treściwą, stosując odpowiednią mieszankę tej paszy, w skład której wchodziły: grys pszenny, bobik mielony, orzech ziemny, makuch lniany, oraz śruta soji. Ta ostatnia jednak, chociaż mlekopędna, stosowana we większych dawkach, działała dość znacznie, jak zaobserwowano, na obniżenie się % tłuszczu w mleku.



Obora związkowa rasy nizinnej Hawłowice-dolne, właść. Dr. Aleksander Dworski. Krowy na sztucznem pastwisku.

Gorsze wyniki osiągały te obory, które przy stałym braku jakiegokolwiek siana rozporządzały małemi ilościami pasz soczystych, chociaż nawet stosowały przytem pasze treściwe mieszane w dostatecznych ilościach. Te zaś obory, które przy takim samym stanie pasz soczysto objętościowych stosowały w paszy treściwej tylko sam grys pszenny, nie osiągały, nawet przy posiadaniu dość dobrego materjału krów, poważniejszych mleczności. Liczba takich obór była jednak stosunkowo mała.

Z powyższych przykładów widać, jak ważną rzeczą jest posiadanie w swoim gospodarstwie odpowiedniego zapasu pasz własnej produkcji.

Koszt produkcji 1 kg mleka w czasie zimy wynosił w roku sprawozdawczym w oborach mleczniejszych, przy odpowiednio ułożonym żywieniu od 8—12 gr. W innych zaś oborach, które rozporządzały pod względem użytkowym gorszym materjałem krów, a żywiły go mniej lub więcej prawidłowo, koszt produkcji 1 kg mleka był znacznie wyższy i w niejednych wypadkach przy niskiej mleczności dochodził nawet do 25 gr. W żywieniu letnim koszt ten tak u jednych jak i u drugich był naturalnie stosunkowo niższy. Powyższe nasuwa nam uwagę, jakie ma znaczenie posiadanie krów wysokomlecznych, gdyż te, pomiędzy innemi, są najważniejszym czynnikiem, wpływającym znacznie na obniżenie kosztów produkcji mleka.



Obora związkowa rasy nizinnej Chodorów, właść. Sp. Akc. Cukrowni. Krowa „Cytra“ Nr. zw. 1802 N. lat 11, dała przeciętnie w 4 latach kontr. 4.531 kg mleka o 3.26% tłuszczu = 148.1 kg tłuszczu.



Obora związkowa rasy simentalskiej Targowica-polna, właść. Wiktor Abrahamowicz. Krowa „Gracja“ Nr. zw. 158.98 S. lat 5. dała za rok kontr. 1933/34 4.996 kg mleka o 3.95% tł. = 197.2 kg tł.

Kończąc muszę dodać, że ujmując sprawozdanie w formę artykułu, nie poruszam całego szeregu ważnych zagadnień o żywieniu krów i o wynikach tegoż w praktyce, gdyż, mając na podstawie kilkuletniego doświadczenia i obserwacji dość obfity materjał w tym kierunku, omówię tę sprawę w przyszłości. Celem moim było zaznajomienie Czytelników z ogólnemi wynikami kontroli mleczności.

W bieżącym roku kontrolnym 1934/35, pod kontrolą jest obór 103 z ilością 3.638 krów. W porównaniu do stanu z roku poprzedniego przybyło do kontroli nowych obór 19, liczba zaś krów zwiększyła się o 771 sztuk. Uważam ten objaw za zupełnie słuszny, gdyż właśnie w dzisiejszych trudnych czasach powinno się tembardziej zwracać uwagę na ściślejszą kalkulację w prowadzeniu gospodarstwa hodowlano-mlecznego. co na odpowiednim poziomie może być postawione właśnie przy pomocy kółek kontroli mleczności. Dodać przytem muszę, że kontrola mleczności rozwija się przedewszystkiem w tych okolicach, gdzie są dobre warunki sprzedaży mleka w stanie świeżym, a zwłaszcza gdzie jest dobre połączenie kolejowe z ośrodkiem wysokiej konsumcji mleka. Dowodem tego są powiaty położone wzdłuż linij kolejowych w kierunku Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Stanisławowa, Tarnopola, Sanoka i Krosna. Ciekawy w tem wyjątek stanowią okolice blisko Lwowa, gdzie ten zbyt jest bardzo ułatwiony, jak np. pod samym Lwowem, a mimo tego mamy tam słaby rozwój kontroli mleczności. W powiecie lwowskim mamy tylko 3 obory pod kontrolą mleczności, w powiecie zaś jarosławskim jest 10 obór, w przemyskim 11 obór, mościckim 6, w rudeckim 6, w bóbreckim 5, w żydaczowski 5 i t. d.



Obora związkowa rasy nizinnej Balice, właść. Władysław Skibniewski. Jałownik w zimie na okólniku.

Z okazji wydanego przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie sprawozdania, omawiającego wyniki kontroli mleczności z całej Polski, również za rok 1933/34, przytoczyć muszę chociaż parę interesujących cyfr. W roku tym było kontrolowanych ogólnie 68.658 sztuk, w tem krów większej własności 57.581. Przeciętna mleczność od krów większej własności wynosiła 3.284 kg mleka o 3.33% tłuszczu, 109.3 kg tłuszczu, od krów zaś mniejszej własności wynosiła 2.584 kg mleka o 3.53% tłuszczu, 91.2 kg tłuszczu. Najlepsza w Polsce obora rasy nizinnej Pytowice z wojew. łódzkiego dała przeciętnie od krowy 5.332 kg mleka 3.78% tłuszczu, 201.4 kg tłuszczu., w rasie zaś czerw. polskiej obora Wieprzowe Jezioro (lubelskie) 4.181 kg mleka 3.91% tłuszczu, 163.7 kg tłuszczu. W tymże roku osiągnięto w rasie nizinnej nienotowaną dotychczas w Polsce roczną wydajność od krowy w jednej z obór wojew. łódzkiego, która dała 13.027 kg mleka, 3.10% tłuszczu, 404.1 kg tłuszczu, druga krowa w woj. pomorskiem dała 10.754 kg mleka, 3.72% tłuszczu 400.0 kg tłuszczu, trzecia zaś z rzędu najlepsza krowa w Polsce z naszego terenu dała 9.795 kg mleka, 3.52% tłuszczu, 345.2 kg tłuszczu. Pochodzi ona z obory nizinnej Złotkowice pow. Mościska, co jest dla nas zaszczytnym objawem. Chciałbym jednak zwrócić ogółowi uwagę i potępić śrubowanie produkcji mleka u pojedynczych krów do nieprzeciętnych wysokości, gdyż wytrzymałość organizmu zwierzęcego jest ograniczona i wymaga umiaru w eksploatacji jego sił i zdrowotności Należałoby raczej dążyć do podniesienia mleczności, a przedewszystkiem % tłuszczu u całego pogłowia, zwracając przytem uwagę, aby zdrowotność obory nie poniosła na tem uszczerbku. Lepszą bowiem oborą jest ta, w której wszystkie krowy dały po 4000 kg mleka rocznie, aniżeli ta, która posiada większość krów o niskiej wydajności rocznej, a tylko parę sztuk wybija się do nieprzeciętnych wysokości*).

---

*) Uwaga: Dalsze fotografje z obór: Kniaże Targowica-polna, Wapowce, Pełkinie i Sądowa-Wisznia umieszczone zostaną w następnym numerze „Rolnika“.

Dr. Stefan Kéler
P. I. N. G. W. w Bydgoszczy

Jak walczyć z wołkiem zbożowym

W ostatnich latach mnożą się głosy o szkodach, wyrządzonych przez wołka zbożowego w spichrzach. Dziś nie ulega już wątpliwości, że niewiele mamy spichrzy zupełnie od tej plagi wolnych. Ponieważ szkodnik ten kosztuje nas rocznie miljony złotych, a co więcej niszczy przedewszystkiem podstawowy produkt żywnościowy, mianowicie żyto, zatem zwalczanie go wszystkiemi dostępnemi środkami jest obowiązkiem każdego rolnika.

Zgóry trzeba przyznać, że walka z wołkiem należy do zadań trudnych, a to dlatego, że jajo, larwa i poczwarka wołka przebywają stale wewnątrz ziarna i są dla wszelkich środków walki całkowicie niedostępne. Dostępnym dla nas jest dopiero chrząszcz, tj. dojrzały owad, który po przeobrażeniu się z poczwarki wygryza się z ziarna na zewnątrz by składać jaja i zarażać w ten sposób nowe ziarna.

Chrząszcz, wielkości 3—4 mm. zwany popularnie wołczkiem lub czarną muszką, pojawia się w największej ilości w dwóch okresach, mianowicie na początku i na końcu lata, zwykle w czerwcu i sierpniu. Daty tych głównych pojawów mogą ulegać pewnym przesunięciom, zależnie od warunków pogody.

W tych dwóch okresach walka z wołkiem jest najbardziej celowa i dać musi najlepsze wyniki. Polega ona zawsze, bez względu na środek jaki się do tego użyje, na niszczeniu chrząszczy. Środek do tępienia będzie tem lepszy, im więcej chrząszczy będzie nim można dosięgnąć i zabić. Rezultat zwalczania zależy zatem nietylko od skuteczności środka, lecz także od stopnia dokładności z jaką go zastosujemy.



Wołek zbożowy — jego poczwarka — i larwa, żerująca na ziarnie jęczmienia.

Przedewszystkiem zwrócić muszę uwagę, iż podawane tu i owdzie w prasie codziennej „środki" przeciw wołkowi, w postaci różnego rodzaju wonnych roślin, jak siano, chmiel, koper, tymianek itp., nie mają na wołka absolutnie żadnego szkodliwego wpływu. Tak samo legendą są mrówki, które wniesione do spichrza mają podobno rzucać się na wołka i tępić go. Woń świeżych roślin w spichrzu działa na wołka tylko w ten sam sposób jak świeże powietrze, którego on nie lubi. Chrząszcz wołka znosi zupełnie dobrze kąpiel w czystej benzynie lub benzolu, a ostry zapach dziegciu lub innego smaru niepokoi go jedynie, ale nie pociąga za sobą absolutnie żadnych zgubnych skutków.

Do zwalczania wołka w spichrzu nadaje się najlepiej niedawno wynaleziony preparat „Six", wyrabiany przez Spółkę handl.-kom. oficerów rezerwy „Skor", Warszawa, ul. Wierzbowa 11. Preparat ten odznacza się dobrą wnikliwością we wszelkie szczeliny, do których inaczej nie możnaby się dostać, a działa na wołka zabójczo natychmiast po oblaniu go. Preparatem tym pryska się ściany i powały przy pomocy opryskiwacza ogrodniczego. Dzień przed tem spryskać należy spichrz roztworem kleju, który tworząc na chropowatej ścianie cieniutką glazurę przeciwdziała wsiąkaniu zabójczego preparatu, czyniąc jego zużycie ekonomiczniejsze. Sam preparat jest wprawdzie zapalny i podczas pryskania należy zachować jak najdalej idącą ostrożność z ogniem, lecz ponieważ pryskanie odbywać się może tylko przy otwartych oknach, zatem niema niebezpieczeństwa stworzenia w spichrzu wybuchowej mieszaniny pary sixu z powietrzem. Ziarna nie można sixem pryskać.

Do zniszczenia wołka w ziarnie, w pryzmach lub zasiekach, służyć może tylko dwusiarczek węgla. Ziarno należy przykryć płachtami namoczonemi w dwusiarczku węgla i całość okryć brezentem, przyciskając jego brzegi naokoło pryzmy do podłogi cegłami. Spichrz należy na dobę zamknąć o ile możności szczelnie, t. j. tak, żeby nie było przewiewu, zwłaszcza dołem. Z ogniem trzeba ogromnie uważać, gdyż pary dwusiarczku dają z powietrzem mieszaninę wybuchającą przy zetknięciu z żarem. Po przeprowadzonej desynfekcji należy ziarno przemłynkować dla oddzielenia martwych chrząszczy, i celem usunięcia z ziarna niemiłego zapachu.

Poza temi dwoma sposobami, o wysokiej skuteczności, istnieją różne metody gospodarcze, mające na celu nie tyle tępienie, t. j. zabicie chrząszczy, ile raczej stworzenie w spichrzu niedogodnych warunków dla jego rozmnażania.

Chrząszcz musi mieć spokój, ciemność, zaduch i wilgoć, ażeby się mógł dobrze mnożyć. Usuwając ze spichrza te warunki jego bytu, zrobimy bardzo wiele w kierunku zmniejszenia intensywności jego rozmnażania. A więc częste wietrzenie spichrza, szuflowanie ziarna, staranne wymiatanie wszelkich zabrudzonych kątów i szpar, oto są zabiegi gospodarcze, które mogą w rezultacie, o ile się je stale stosuje, przynieść pożądany efekt. W bardzo zabrudzonych i zawołczonych spichrzach nie obejdzie się jednak przedtem bez zerwania podłogi i zrobienia gruntownego porządku pod nią. Gdzie to jest możliwe tam dobrze jest zrobić stałe wejścia pod podłogę, zakryte pokrywą, dającą się w razie potrzeby łatwo podnieść.

Wołek odbywa nieustanną wędrówkę ze spichrzy do młynów i naodwrót. Oczywiście jest to wędrówka bierna, bo tak w jedną jak i w drugą stronę przenosi go człowiek z ziarnem lub otrębami.

W młynach oddziela się wołka od ziarna na sitach aspiratora (tarara), które odprowadzają chrząszcze wraz z pośladem i ziarnami chwastów do osobnego worka. Jeżeli taki zawołczony poślad nie prześrutowuje się natychmiast, lecz odstawi, jak to niestety zwykle bywa, chwilowo do magazynu, wołek wywędrowuje i wchodzi w worki z otrębami, śrutem itp., które go wabią świeżym zapachem rozbitego ziarna. Z tym materjałem dostaje się wołek z powrotem do spichrza rolniczego, gdzie, o ile znajdzie sprzyjające mu warunki rozwoju, rozmnaża się w krótkim czasie do rozmiarów klęski. Z powyższego wypływa jasno, że jeden spichrz zawołczony w okolicy może za pośrednictwem młyna rozwlec wołka po wszystkich okolicznych spichrzach!

Drogę z młyna do spichrza może wołkowi zamknąć młynarz bardzo prostym sposobem. Mianowicie poślad, odebrany od tarara, należy natychmiast podać do prześrutowania, a w czasie odbioru zwracać uwagę na rozłażące się chrząszcze i od czasu do czasu wypryskać je flitem lub krajowym tajfunem. W żadnym wypadku nie wolno odstawiać zawołczonego pośladu na bok, gdyż wołek porozłazi się i znajdzie sobie drogę do otrąb, które wywierają nań wpływ silnie przyciągający. Niektóre młyny wogóle nie odbierają pośladu z sit w osobny worek, lecz prowadzą go wprost rurą, wzgl. elewatorem, do śrutownika. Ze stanowiska zwalczania wołka zbożowego jest to urządzenie naj-

bardziej polecenia godne. Byłoby bardzo wskazane, ażeby jak najwięcej młynów miało takie bezpośrednie przewody.

Pośład, natychmiast po odbiorze z aspiratora prześrutowany, nie może zawierać żywych okazów wołka.

Jak widzimy zatem, zwalczanie wołka, choć trudne, nie przedstawia się jednak tak beznadziejnie, żebyśmy się uciekać musieli do pomocy mrówek lub ziół. Oczywiście sposoby powyżej podane nie są rozwiązaniem sprawy zwalczania wołka, ale też wszystkie państwa kulturalne prowadzą dziś intensywne badania nad życiem wołka i ulepszeniem metodyki jego zwalczania.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Na co zwracać uwagę przy skarmianiu buraków pastewnych. Dawniej obawiano się, że zadawanie całych buraków pastewnych, ziemniaków czy wreszcie karpieli itp. soczystych pasz bydłu może spowodować zadławienie się i dlatego uważano za konieczne takie pasze poprzednio rozdrobnić na odpowiednich siekaczach. Jak wiadomo, w tym celu używane były krajacze najrozmaitszych konstrukcyj, mniej lub więcej drogie, wymagające obsługi ręcznej czy nawet motorowej. Natomiast nie zwracano prawie zupełnie uwagi na zanieczyszczenie tych pasz i zadawano je niejednokrotnie zawalane piaskiem i ziemią. W ten sposób osiągało się dość znaczne straty, nietylko bowiem traciło się pieniądze na kupno odnośnych maszyn i ich obsługę, ale — co gorsza — otrzymywało się paszę uboższą w składniki pokarmowe, gdyż pewna ich ilość przy krajaniu spływała wraz ze sokiem krajanych korzeni czy kłębów roślin, a piasek czy ziemia w przewodzie pokarmowym zwierzęcia mogły wywołać różne szkodliwe przypadłości. Dzisiejsze zatem poglądy na tę sprawę, oparte o odpowiednie badania, przemawiają za zadawaniem całych korzeni, czy kłębów zwierzętom, bez obawy zadławienia ich, które się zdarza tylko wyjątkowo, natomiast podkreślają konieczność jak najlepszego czyszczenia ich, najlepiej przez staranne wymycie, z wszelkich nieczystości. Rzecz naturalna, że gdyby ktoś zapragnął w dalszym ciągu używać krajaczy, które zresztą przy żywieniu świń istotnie oddają pewne usługi, w takim razie przed tem winien również starannie daną paszę oczyścić. Krajacze nowszych konstrukcyj posiadają nowe specjalne urządzenia w tym kierunku.

Suszenie i konserwacja surowych skórek zajęczych, króliczych i kocich. Ściąganie skórki z zajęcy odbywa się w sposób podobny jak u gatunków poprzednio opisanych, jednakże pracę można tu sobie znacznie ułatwić, ponieważ nie trzeba oporządzać nóg i uszu. Nogi wraz z kośćmi odcina się przy zakończeniu stopy, t. j. w t. zw. „kolanie" przy nogach tylnich i w przegubie nóg przednich, uszy odcina się w całości. Jeżeli mamy zamiar suszyć skórki zajęcze na widełkach, wówczas korzystniej jest zostawić pysk w całości, jeżeli jednak zamierzamy suszyć napinając na desce i rozcinając środkiem wzgłuż podbrzusza, wówczas wskazane jest nogi odciąć, jak również łeb tuż za uszami. Zająca napinamy na desce w formie możliwie normalnej, to jest nie wyciągamy go ani na długość, ani na szerokość, jedynie napinamy go rozciągając równomiernie we wszystkich kierunkach. Skóra zajęcza od strony mięsnej pokryta jest warstwą błon. Błony te są silniejsze, niż skóra właściwa, dlatego nie należy ich obrywać celem oczyszczenia strony mięsnej, ponieważ można przy tem bardzo łatwo uszkodzić skórę.

Oskórowywanie królików odbywa się tak jak zajęcy. Suszy się albo na widełkach, albo na desce. Skóra królika jest znacznie silniejsza, niż zajęcza. Pełną wartość posiadają jedynie króliki zimowe.

Zdejmowanie skórki z kota, odbywa się zupełnie podobnie jak u gatunków opisanych poprzednio. U kotów odcina się łapy i większą część ogona, którego pozostawia się 3—5 cm. Skórę na łbie również można odciąć tuż za uszyma.

Inż. Jan Pająk.

Studja nad niezmiarką przeprowadza od szeregu lat dr. Adam Krasucki, z czego ostatnio zdaje sprawę w „Pamiętniku Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach". Przedewszyskiem stwierdza ten badacz, że w południowo wschodniej Polsce występują dwa gatunki tych much, mianowicie niezmiarka (Chlorops pumilionis) i płoniarka (Oscinis frit). Następnie podaje, że wczesny wysiew ozimin nie przyczynia się bynajmniej — jak to mylnie sądzono — do znacznego rozmnożenia się szkodnika, owszem im siew w jesieni wcześniejszy tem mniejsza gęstość porażenia w lecie i odwrotnie. Dalej stwierdza, że zmiany w zbożach wywołane przez pokolenie letnie polegają na uszkodzeniu lub zupełnem nierozwinięciu się ziarna, oraz na skróceniu i kruchości słomy. Dadzą się przytem rozróżnić 3 stopnie uszkodzeń, a mianowicie: 1) kłos wydobywa się z pochwy i wraz z dokłosiem jest prawie normalnie rozwinięty, a ziarna są uszkodzone przeważnie w nieznacznym stopniu, 2) kłos wydobywa się z pochwy tylko częściowo i jednostronnie, a ziarna znajdują się tylko na odsłoniętej stronie kłosa i nie są prawidłowo wykształcone, 3) kłos nie wydobywa się zupełnie z pochwy jest bardzo słabo rozwinięty i niekiedy całkowicie pusty.. Badania powyższe jak i szereg dalszych, odnoszących się do życia tego szkodnika, stanowią cenny przyczynek do kwestji zwalczenia tego szkodnika, który niekiedy — jak to np. działo się w roku 1924 — zrządzić może bardzo znaczne klęski na naszych zbożach. *j.*

Borowina niemirowska w lecznictwie zwierząt. W Zakładzie chorób kończyn i Polikliniki chirurgicznej Akademji Medycyny Weter. we Lwowie, przeprowadza się od szeregu lat, pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Szczudłowskiego, badania nad skutecznością borowiny, produkowanej w Niemirowie, znanej miejscowości kąpielowej w powiecie Rawa Ruska, przy lecznictwie zwierząt. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że przy najrozmaitszych zapaleniach ścięgień u koni, przy urazowych zapaleniach kości i stawów, przy gośćcu mięśniowym, przy porażeniach i niedowładach, szczególnie pochodzenia urazowego, a wreszcie przy schorzeniach aseptycznych kopyta, nowy środek ten wydaje najlepsze wyniki. Podobnie również przy lecznictwie małych zwierząt domowych, a przedewszystkiem psów, uzyskiwano także bardzo skuteczne rezultaty.

Świeżo starszy asystent powyższego Zakładu dr. Tadeusz Moraw, omawia w broszurze p. t. Borowina niemirowska o lecznictwie zwierząt, sprawę powyższą przyczem stwierdza, że tak borowina, jak i superborowina, wreszcie kompres borowinowy „Amico" dają doskonałe wyniki w różnych ostrych i przewlekłych schorzeniach zwierząt a zwłaszcza w następujących wypadkach: Ostre i

przewlekłe zapalenie kości i okostnej, zapalenie stawów na tle urazowym, gościowym, względnie skazy moczanowej, urazowe zapalenie mięśnia, gościec mięśniowy, zapalenie ścięgien u koni, pochewek ścięgnowych, kaletek maziowych, dalej przy kulawiźnie barkowej i biodrowej, przy obrzękach pourazowych, przy ropniach i ropowicach w początkowych okresach, przy leczeniu starych ran, nie wykazujących dążności do gojenia się, przy zapaleniu gruczołów limfatycznych i ślinianek, zapaleniu wymienia u krów i t. d.

Dr. Moraw podaje sposób przyrządzania okładów borowinowych, uzupełniając swe wywody licznemi rysunkami.

Nowy ten środek leczniczy powitać winni nasi hodowcy z wielkiem zadowoleniem, a to tembardziej, że jest pochodzenia rdzennie krajowego.

J.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Tabela orjentacyjna dla plantatorów roślin lekarskich i przemysłowych. Pod tym tytułem ukazało się wydawnictwo zawierające praktyczne wskazówki ilości wysiewu, odległości przy siewie rzędowym, oznaczenia części roślin, które się zbiera, wydajności z hektara, temperatury suszenia, ilości robocizny na hektar, przeciętnej ceny surowca, i t. d. Wydawnictwo to opracował inż. agronomji M. Hawrylenko, specjalista uprawy roślin lekarskich i przemysłowych. *j.*

Organizowanie Drobnych Gospodarstw Wiejskich. Praktyczny podręcznik dla instruktorów, szkół rolniczych i rolników praktyków opracowali: Inż. Edward Baird, inż. Wojciech Chmielecki i insp. Bolesław Składziński. Wydano z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Warszawa 1934.

Pod tym tytułem ukazało się poważne pod każdym względem dzieło, jako wydawnictwo Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., z inicjatywy Centralnego Komitetu do spraw organizacji przodowniczych gospodarstw mniejszych. Celowość tego wydawnictwa wykazuje w przedmowie b. miniser Reform Rolnych Prof. Dr. W. Staniewicz, pisząc: „Prowadzone przez Państwo prace agrarne tworzą, względnie przekształcają co roku dziesiątki tysięcy gospodarstw drobnych, których kierownicy przechodzą w nowe, nieznane im warunki gospodarowania. Przyzwyczajeni do gromadzkiego życia i pracy we wsi, stają oni często bezradni wobec warunków nowej indywidualnej pracy na osadach i dopiero po latach kosztem dużych ofiar i wysiłków odnajdują właściwe drogi przy organizacji i prowadzeniu swych gospodarstw. Trzeba im w tem dopomóc."

Należy przyznać, że cel ten wydawnictwo powyższe w zupełności osiągnęło. Jest ono bowiem prawdziwym podręcznikiem, dostosowanym do wymagań i potrzeb życia praktycznego. Jest to zasługa autorów, znanych ze swej pracy nad organizacją gospodarstw przykładowych, mających zatem najlepszą sposobność obserwownia życia i rozwoju gospodarstw chłopskich.

Dzieło powyższe obejmuje trzy części. Część pierwsza opracowana przez inż. W. Chmieleckiego podaje wytyczne dla instruktorów w dziedzinie urządzenia gospodarstw oraz w zakresie produkcji roślinnej. Podane są tu wszelkie momenty nietylko techniki, ale częściowo nawet i ekonomiki wytwórczości roślinnej. Prócz zatem przedstawienia najpospolitszych błędów, oraz zasad racjonalnych meljoracyj, uprawy mechanicznej, nawożenia, zasiewu, pielęgnowania roślin itp., w części tej spotykamy bardzo cenne wskazówki dotyczące np. ładu i porządku w obejściu gospodarskiem, uwagi co do kredytu, zbytu produktów rolnych, prowadzenia zapisków i rachunków gospodarskich itp. Zaznaczyć przy tem trzeba, że nie są to bynajmniej komplikacje różnych prac z zakresu uprawy roli i roślin, czy organizacji wytwórczości roślinnej, lecz zupełnie oryginalne uwagi i wskazania bystrego obserwatora, dostosowane do owych szczególniejszych warunków, w jakich znajduje się wytwórczość roślinna w naszych gospodarstwach włościańskich.

Część drugą opracował inż. Edward Baird. Zajmuje się ona chowem inwentarza i wytwórczością zwierzęcą w przodowniczych gospodarstwach mniejszych. Prócz wstępu, w którym autor omawia znaczenie chowu inwentarza, jego opłacalność i jej warunki, obejmuje ta część sześć rozdziałów, dotyczących paszy, chowu bydła, trzody chlewnej, owiec, drobiu i pomocniczych gałęzi gospodarczych jak pszczelnictwa, jedwabnictwa i rybactwa. Część ta kończy się uwagami jak należy traktować hodowlę w gospodarstwach rolnych, oraz jaki ma być udział gospodarstw przykładowych w pracach Izb rolniczych. I tu również autor podkreśla najpospolitsze błędy popełniane w naszych gospodarstwach przy chowie zwierząt domowych, podając zarazem sposoby ich najłatwiejszego usunięcia.

Wreszcie część trzecia w opracowaniu insp. Bolesława Składzińskiego, poświęcona jest technice organizowania gospodarstw. Część ta omawia cele i zadania organizacji gospodarstw, podział czynności organizatora i jego prace przygotowawcze, oraz właściwe organizacyjne, dalej kierownictwo, prowadzenie gospodarstwa i preliminarze, wreszcie doradztwo sezonowe. Treść tej części uzupełniona jest licznemi wzorami zestawień tabelarycznych, co jej wartość znacznie podnosi.

Jak zatem z powyższego, dla braku miejsca bardzo pobieżnego rozpatrzenia treści tego dzieła wynika, wypełniło ono istotnie — tak jak to było dążeniem jego inicjatorów — lukę w naszem piśmiennictwie rolniczem, która zwłaszcza przy obecnem nastawieniu do „małego rolnika" była istotnie bardzo szkodliwa. Podręcznik ten powitają zatem chyba z prawdziwą radością przedewszystkiem instruktorzy rolniczy, ułatwi im on bowiem w znacznym stopniu pracę nad organizowaniem gospodarstw włościańskich. W tym też celu cenę dla instruktorów ustalono bardzo niską, niewspółmierną z kosztami wydawnictwa, bo zaledwie na 2,50 wraz z przesyłką za książkę o 350 stronicach druku, bardzo dobrego, na pięknym papierze, w półsztywnej okładce. Za cenę tę mogą również nabywać to dzieło także i wszyscy rolnicy, o ile zamówią je przez Izby względnie organizacje rolnicze. Ta niska cena przyczyni się niezawodnie do tem większego rozpowszechnienia tego wydawnictwa, na co ono ze wszech miar zasługuje. *B. Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Jakie należności P. Banku Rolnego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego ulegają umorzeniu. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 12. XII. 1934 Dz. U. Nr. 109 poz. 968 zawiera szczegółowy wykaz należności państwowych banków Rolnego i Gosp. Krajowego, które ulegają umorzeniu. Wśród tych należności można odróżnić dwie grupy, z których jedna obejmuje wierzytelności ulegające umorzeniu z mocy nakazu ustawowego (obligatoryjnemu), druga zaś na podstawie swobodnego uznania powyższych instytucyj.

Umorzone zostały następujące należności Banku Rolnego:

1) W zakresie kredytu długoterminowego w listach zastawnych: a) nieumorzone części kapitału pożyczek wedle stanu 1. I. 1935, stanowiące nadwyżkę ponad 50% szacunku obciążonych nieruchomości; b) raty należności, płatne począwszy od 1. X. 1934 w stosunku do dłużników, których gospodarstwa zostały dotknięte klęską powodzi w 1934 i to w całości lub części, zależnie jednak od uznania Banku Rolnego; c) nieumorzona część ceny kupna ziemi według stanu do 1. I. 1935 w granicach do 20%, o ile dłużnicy przekazali listy zastawne, opiewające na złote w złocie; wkońcu d) obniżono oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych w związku z parcelacją nieruchomości ziemskich o 1½% rocznie, poczynając od 1. X. 1934.

2) W zakresie kredytu długoterminowego w obligacjach meljoracyjnych: a) części pożyczek w obligacjach meljoracyjnych wypłaconych przed 1. VII. 1932, o ile pożyczki te zużyte zostały na budowę odpływów lub na zmeljorowanie gruntów, przyczem dołączenie tychże gruntów do obszaru spółek wodnych nie podniosło wartości gospodarstwa, b) obniżono oprocentownie nieumorzonych części pożyczek meljoracyjnych o 1½% rocznie poczynając od 1. X. 1934, wkońcu c) umorzono raty pożyczek płatne od 1 października 1934 w stosunku do dłużników, których gospodarstwa zostały dotknięte klęską powodzi z 1934 r.

Analogicznie umorzono należności Banku Gospodarstwa Krajowego w stosunku do dłużników dotkniętych klęską powodzi w 1934 r., następnie odsetki zwłoki, wkońcu umorzono: przedwojenne pożyczki włościańskie b. Polskiego Banku Krajowego we Lwowie, b. Galicyjskiego Wzajemnego Zakładu Kredytowego i b. Państwowego Banku Odbudowy.

Przewidziane ulgi tyczą się gospodarstw wszelkich grup, za wyjątkiem umorzonych należności Banku Rolnego w zakresie kredytu długoterminowego w listach zastawnych, obejmujących jedynie gospodarstwa grupy A.

Przewidziane umorzenia odbiją się bardzo korzystnie na oddłużeniu gospodarstw naszych, a szczegółowo zaznajamianie się z powyższemi przepisami winno być obowiązkiem każdego rolnika.

Mgr. H. F.

Zniżka taryfy na przewóz jaj do Warszawy. Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych Nr. 70 z dnia 20/X 1934 r. pozycja 521 zawiera rozporządzenie Ministra Komunikacji dotyczące zmiany taryfy na przewóz jaj z terenów wschodnich Polski (między innemi także Wołynia) do Warszawy.

Przesyłki zwyczajne drobne oblicza się według klasy II drobnicowej, zwyczajne wagonowe według klasy 8.

Nowa taryfa obowiązuje od dnia 20 października 1934 roku.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Skutkiem bardzo ciężkiej sytuacji finansowej większej własności rolnej bardzo wielu pracowników umysłowych pozbawiono pracy, a wobec długotrwałości tego stanu większość zredukowanych cierpi skrajną nędzę wyczerpawszy głodowe zasiłki. Zarząd Związku ze względu na brak funduszów i brak zgłoszeń wolnych posad nie jest w stanie, bez pomocy ogółu członków ulżyć doli bezrobotnych członków.

Apelujemy przeto do Zarządów oddziałów i kół związku, jak nie mniej do wszystkich P. T. członków Związku, by o każdej im znanej wolnej posadzie zawiadamiali jaknajrychlej zarząd Związku. Wszelkie koszta korespondencji odwrotnie pokryjemy.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Ś. P. ANTONI KONCOWICZ.

W dniu 5 stycznia we Lwowie zakończył nagle życie w wieku 58 lat ś. p. Antoni Koncowicz, były wicewojewoda stanisławowski, a w latach 1931—1934 dyrektor oddziału Lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego. W ciągu krótkiego stosunkowo okresu jego pracy w temże Towarzystwie miałem sposobność poznać niezwykłe zalety charakteru tego pod każdym względem zasługującego na najwyższy szacunek nieskazitelnego człowieka. Pracowity swój żywot ś. p. Koncowicz poświęcił służbie publicznej. Na stanowisku dyrektora M. T. R. zyskał poważanie i uznanie dla swej pracy wśród sfer rolniczych, a także wśród podwładnych współpracowników. Był człowiekiem w wysokim stopniu zrównoważonym, prawym i twardym, ale przedewszystkiem dla siebie! Kiedy finansowe warunki Towarzystwa wymagały obniżenia poborów, przedewszystkiem środek ten zastosował do siebie. Pomimo to, że stan jego zdrowia pozostawiał niejednokrotnie wiele do życzenia, nie znał godzin urzędowych i troska o dobro instytucji, o jej dobre imię była dla Niego bodźcem do tej niezmordowanej pracy. W zetknięciu się ze współpracownikami był zawsze równy, nie kierując się nigdy żadnemi sympatjami lub uprzedzeniami, a dzięki niezwykłej bystrości umysłu, miał zupełnie niezależny sąd o kwalifikacjach każdego pracownika. Dzięki wrodzonej kulturze, wykształceniu i wytworności w obejściu z każdym pracownikiem i interesentem, oraz szlachetności charakteru pozostawił wśród swych współpracowników niezatartą pamięć i głęboki żal. Wytrwał na posterunku do ostatniej chwili, pracując parę miesięcy w wojewódzkiem biurze do spraw finansowo-rolnych we Lwowie.

Cześć Jego pamięci! Niech ta ziemia lwowska, na obszarze której całe życie pracował, lekką Mu będzie. *Konstanty Żebrowski.*

Rozszerzenie akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowych na pszenicę. Gleba i klimat Wołynia stwarzają naturalne warunki uprawy pszenicy. Na 1.500 tys. ha gruntów ornych, jakie posiada Wołyń obszar zasiewu pszenicą wynosi 244.2 tys. ha, co stanowi przeszło 16% gruntów ornych.

Wyższe ceny jakie osiągało dotychczas rolnictwo za pszenicę dawały preferencję posiadaczom lepszych, a więc bardziej cennych gruntów.

W ostatnich latach wskutek zwiększenia się trudności z lokatą nadwyżek pszenicznych, ceny tego podstawowego dla Wołynia artykułu rolniczego zaczęły znacznie spadać tempo tego spadku było większe od innych zbóż chlebowych i dzisiaj na rynkach Wołynia ceny pszenicy w wielu wypadkach zrównały się w cenami żyta, bądź utrzymują się na poziomie 1—1.50 zł wyższym.

Wołyńska Izba Rolnicza zwróciła się do P. Z. P. Z. z prośbą o rozszerzenie akcji interwencyjnej także na pszenicę i rozpoczęcia natychmiast zakupów pszenicy.

Jednocześnie wszczęto starania w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie pszenicy i żyta analogicznych stawek taryfowych, eksportowych jakie posiada jęczmień i owies, t. j. obniżenie kosztów przewozu pszenicy z terenu Wołynia do Gdańska i Gdyni o zł. 1.14 na q.

Stopień skooperatyzowania ludności w Polsce. Według danych statystycznych na 1000 mieszkańców przypada w Polsce 85 członków spółdzielni. Największy stopień skooperatyzowania wykazują województwa południowo-wschodnie, a więc: Tarnopolskie (165), Lwowskie (153), Stanisławowskie (150). Przyczyny tego należy szukać w wieloletniej już pracy spółdzielczości polskiej na terenie Małopolski i poważnemu rozwojowi ukraińskiego ruchu spółdzielczego. Zkolei idzie wojew. Krakowskie (134) i Poznańskie (105), gdzie ruch spółdzielczy jest najstarszy. Najmniejszy stopień rozpowszechnienia spółdzielczości obserwujemy w wojew. Warszawskiem (56), Kieleckiem (54), Wołyńskiem (50) i Poleskiem (44). Na szarym końcu stoi m. st. Warszawa, w którem na 1000 mieszkańców przypada zaledwie 42 członków spółdzielni.

Z Huculszczyzny. Praca nad podniesieniem Huculszczyzny wzmożona w ostatnich czasach, zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie przystąpiono do zorganizowania tutejszego rolnictwa, które w tym górskim kraju, gdzie tak mało jest gruntów użytkowych stało zawsze na bardzo niskim poziomie. Działa w tym kierunku przedewszystkiem Okręg. Tow. Rolnicze, przy pomocy Izby Rolniczej, władz samorządowych i nauczycielstwa, które pomaga tej pracy jak może. Zakłada się kółka rolnicze i koła gospodyń, urządza się rozmaite rolnicze konkursy, wygłasza pogadanki nawet w najbardziej odległych ośrodkach górskich.

Ludność huculska ocenia znaczenie tej akcji dla dobrobytu powiatu i odnosi się do niej przychylnie, a nawet z dużem zaciekawieniem. W dni targów, kiedy do Kosowa ściągają Huculi z całych gór, pełno jest interesentów w biurze Okręg. Twa Rolniczego. Zaufanie ludności zyskuje O. T R. także tem, że nie czyniąc różnicy pracuje w jednakiej mierze dla obu narodowości. Język wykładowy rolniczy dostosowuje się zawsze do słuchaczów tak, że w języku polskim odbywają się one tylko tam, gdzie słuchacze go dobrze rozumieją, zaś w ośrodkach wysokogórskich używa się w pogadankach języka ruskiego.

W pracy tej przeszkadza tylko jeden element i to niestety ten, który powinien w pełni ocenić dobro ekonomiczne, jakie z niej dla ludności płynie. Mianowicie kler grecko-katolicki. Cały szereg księży ruskich ustosunkował się odrazu i zdecydowanie wrogo do poczynań OTR-u. Jeden z młodych proboszczów we wsi głębokogórskiej buntował chłopów, ażeby nie pozwolili założyć u siebie kółka rolniczego. W innej wsi ksiądz ruski poprostu wyklął z ambony wszystkich członków świeżo założonego kółka; co więcej, ażeby zapobiec rozwojowi kółek, sprzymierzył się nawet z miejscowym żydem karczmarzem. Wszystko są to fakty autentyczne i wiemy o nich z ust samych Huculów. Na szczęście ludność nie podziela pod tym względem zdania swoich duszpasterzy i doskonale rozumie, że akcja OTR-u ma tylko jej dobro na celu i wolna jest od jakichkolwiek względów politycznych. Jeden z mądrzejszych Huculów tak się wyraził: „naszemu księdzu Kółko Rolnicze uderzyło do głowy". To też księża ruscy, przeciwstawiając się akcji rolniczej wbrew wszelkiej słuszności i korzyściom płynącym z niej dla ludu, akcji samej bardzo nie zaszkodzą, a stracą wiele ze swego autorytetu i zaufanie ludności. Sprawą tą powinna się zainteresować kurja grecko-katolicka ze względu na szkodę, jaką takie postępowanie przynosi powadze kościoła i jego przedstawicieli, którzy zbyt już jaskrawo angażują się w akcji politycznej. *T.*

Wystawa w Gdyni. Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni rozpoczęło intensywną pracę przygotowawczą do urządzenia Polskiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni w r. 1935 w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie.

Na ostatnim zebraniu członków przyjęto plan podziału pracy na wydziały, sekcje i podsekcje. Nawiązano kontakt z władzami w Warszawie i w Gdyni, zyskując ich całkowite poparcie, jako też życzliwą pomoc w Lidze Morskiej i Kolonjalnej oraz w Związku Izb Rzemieślniczych.

Solidnie i rozważnie zapoczątkowano pierwsze prace związane z Wystawą Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni w r. 1935, więc też istnieje pewność, że wystawa będzie imprezą poważną, która przed polskim drobnym przemysłem i przed rzemiosłem otworzy nowe horyzonty, ukaże nowe drogi ekspansji i nowe możliwości zbytu, co jest rzeczą najważniejszą. Przyczyni się ta wystawa do ożywienia naszego życia gospodarczego w Gdyni, w owej stolicy Polski nad Bałtykiem, po której kraj cały spodziewa się tak wiele. Przeto uważamy, że wysiłki Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni czynione są w interesie całego kraju i posiadają ogromne znaczenie gospodarcze tak dla polskiego handlu zagranicznego jak i dla rzemiosła i przemysłu. Akcja ta zasługuje na jak najsilniejsze poparcie ze strony władz i społeczeństwa. Wiele się robi w Gdyni rzeczy dobrych i celowych, lecz mało tak doniosłych w swoich skutkach jak ta, którą rozpoczęło i którą prowadzi Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni.

Niewątpliwie echo tej inicjatywy i tych prac odbije się szeroko po całym kraju, potęgując wiarę, że pomimo kryzysu pracujemy intensywnie i celowo, że nie upadamy, ani się nie cofamy, lecz owszem zdobywamy.

PORADNIK GOSPODARCZY

W dziale poniższym pomieszczamy odpowiedzi na pytania, nadesłane wyłącznie **tylko przez prenumeratorów** naszego pisma.

Pisemnych odpowiedzi nie udziela się, chyba w bardzo wyjątkowych sprawach, nie cierpiących kilkudniowej zwłoki. Pytający winni w takim razie dołączyć znaczki pocztowe. Pozatem Redakcja nie odpowiada na pytania, których autorowie żądają odpowiedzi w dyskrecji, nie pozwalając na pomieszczenie ich w druku. *Redakcja.*

PYTANIA

12. Do ksiąg, które przedkłada się urzędowi skarbowemu dla wymiaru podatku dochodowego, wymagane są. prócz innych alegatów kasowych, również i dowody na sprzedaż zboża. tzw. terminatki. Proszę o wyjaśnienie, jak mają wyglądać takie terminatki i czy podlegają ostemplowaniu, jeżeli tak, to w jakiej wysokości? *W. K.*

13. W maju 1934 r. posłaliśmy fornala wozem, zaprzężonym w 2 konie w dalszą drogę, około 20 km. Wrócił z jednym koniem zochwaconym, który wskutek tego stał zupełnie nieczynny przez 3 miesiące w stajni, a po upływie tych 3 mies. używać go można tylko do posług w obrębie folwarku. Czy można fornalowi potrącić: a) koszta leczenia konia, b) stratę z powodu nieczynności konia, c) ile policzyć za dzień? *Z. d. L.*

14. Czy i jaką ilość makuchu konopnego można skarmiać jako domieszkę do paszy treściwej końmi roboczemi i młodzieżą? *D. J.*

15. Zamierzam obsadzić granice ogrodów (sadu i warzyw) żywopłotem, częściowo wzdłuż drogi publicznej, częściowo wśród włościańskich gruntów. Chciałbym, aby żywopłot był możliwie wysoki i zwarty. Jakich sadzonek użyć, ile ich wychodzi na 1 m, ile lat potrzeba czekać, aby żywopłot spełnił rolę płotu czy parkanu? Gdzie nabyć sadzonki i po jakiej cenie? Grunt czarnoziem, częściowo glinka z szutrem. Wystawa południowo-zachodnia. *Z. Z.*

16. Pewien rządca pełnił obowiązki ekonoma na folwarku w czasie od 1. III. 1916 do połowy 1919 r. wzgl. do 1. III. 1920 r. a od 1. X. 1924 do 16. X. 1927 był rządcą na 200 morgowem gospodarstwie pewnego sąsiedniego klasztoru. W obu tych majętnościach nie był zgłoszony do Z. U. P. U. Obecnie adwokat tego rządcy wystosował do zarządu obu majętności żądanie wypłacania temu rządcy od kwietnia 1934 renty starczej w kwocie 112 zł 30 gr miesięcznie, którą to rentę byłby rzekomo nabył, gdyby był w swoim czasie zgłoszony w Z. U. P. U. Jakie przepisy ustawowe obowiązują w tym wypadku? *Prenumerator.*

17. Proszę o podanie źródła, gdzie można tanio nabyć i o dobrej sile kiełkowania „Rajgras westerwoldski" „Lolium italicum westervoldicum", jednoroczny, nadający się do podsiewania przepadłych koniczyn. *Wydz. Pow. Tłumacz.*

18. Czy olej z maku jest tej samej jakości co olej z siemienia użyty do wyrobu pokostu? *M. K.*

ODPOWIEDZI

Wyrąb 10 ha lasu.

(II odpowiedź na pytanie 10).

Nie jest pytający obowiązany wykupywać świadectwo przem. na wyrąb własnego lasu, chyba w wypadku, gdy właścicielami tego lasu jest spółka o charakterze przemysłowym lub handlowym lub osoba, którą kodeks handlowy za handlującą uznaje, (art. 2. ustawy z 15. VII 1925 Dz. U. Nr. 76 poz. 716 z r. 1934).

Dr. Gottfried.

Stemplowanie alegatów kasowych.

(Odpowiedź na pytanie 12).

Odpowiedź i wyczerpujące wyjaśnienie znajdzie pytający w nrze 7 „Rolnika" z 1933 na str. 107 p. t. „Stemplowanie alegatów księgowości rolniczej".

Dr. Gottfried.

W sprawie potrąceń z poborów fornala za wyrządzoną szkodę.

(Odpowiedź na pytanie 13).

Nie jesteśmy zwolennikami potrąceń fornalom za wyrządzone przez nich pracodawcom szkody. Nie uważamy bowiem takich potrąceń za celowe, cokolwiek bowiem mu się potrąci z jego poborów, będzie tenże uważał za wyrządzoną mu krzywdę i potrafi tę „krzywkę" powetować sobie w wieloraki sposób, do czego na gumnie i na folwarku, w stajni i stodole są setki sposobności! Przy złośliwem usposobieniu tak „skrzywdzonego" fornala zrewanżuje się gnuśniejszą robotą i nawet brutalnem obchodzeniem się powierzonemi mu statkami. jeżeli nie wprost ich rozmyślnem uszkadzaniem.

Jeżeli parobek rozmyślnie szkodę spowodował i nie jest pracownikiem dogodnym, to najlepiej pozbyć się go, ale i wówczas potrącenie za szkodę może być bardzo minimalne, skoro w myśl umowy służbowej, tz. zbiorowej, ordynarję pobiera zgóry i tylko płaca (jak w roku 1934/35 po 22 zł 50 gr), zdolu płatna co kwartał stanowić może jakie takie pokrycie szkody. Lepiej się na to nie łakomić, aby nie włóczyć się z parobkiem po sądach lub po komisjach rozjemczych w wypadku pozywania przed nie pracodawcy. Pobory natomiast u innego, nowego pracodawcy nie mogą być na cel odszkodowania zajęte egzekucyjnie, albowiem stanowią minimum egzystencji, wolne od wszelkiej egzekucji.

Tylko wówczas odszkodowanie dałoby się ściągnąć, gdyby uzyskano wyrok, a parobek posiadał majątek własny. co jednak należy do wyjątków bardzo rzadkich.

Ze stanowiska prawnego zaś zaznaczyć musimy, że fornal — tak samo jak każdy obywatel — obowiązany jest za wyrządzoną szkodę dać pełne odszkodowanie, jeżeli szkoda wynikła z jego winy lub grubego niedbalstwa. Wedle art. 239 kodeksu zobowiązań z 27 X. 1933 odpowiada on nie tylko za działanie lub zaniechanie rozmyślne, lecz i za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym. Po myśli art. 239 powoł. ustawy (dekretu Prez. RP.) wolnym byłby od odszkodowania, jeżeli wykaże, że szkoda jest następstwem okoliczności, za które nie odpowiada. Tytułem odszkodowania winien byłby zatem zwrócić koszta leczenia, stratę za czas niemożności używania konia, za umniejszenie wartości konia etc.

Za dzień bezczynności konia można liczyć po 1 zł 50 gr dziennie, a to za siano i owies po 1 zł 20 gr, zaś za administrację, amortyzację, procent od ceny kupna konia, stanowisko jego w stajni etc. po 30 gr, ewentualnie i więcej, jeżeli koń jest rasowy, a cena nabycia jego wysoka.

Dr. K. Cz.

Makuch konopny jako domieszka do paszy treściwej dla koni i młodzieży.

(Odpowiedź na pytanie 14)

Dorosłe konie robocze, typu lekkiego, mogą otrzymywać $1^1/_2$ kg makuchu konopnego dziennie, przyczem można zastąpić niemi nie więcej, jak połowę dawki owsa. Młodzież może otrzymywać na sztukę $^1/_2$ kg makuchu dziennie. Są znane przykłady z praktyki, skarmiania roboczemi stępakami dziennie 3 kg makuchu konopnego, obok 4 kg owsa, a nawet 5 kg makuchu, 5 kg parowanych ziemniaków i 5 kg siana łąkowego, przyczem stępaki utrzymywały się w dobrej kondycji roboczej.

Między makuchami konopnemi są duże różnice, zależnie od sposobu przyrządzania i od ich pochodzenia. Mogą być one spleśniałe. przypalone, niektóre zawierają duże ilości substancyj działających narkotycznie itd. Wobec tego należy stopniowo zwiększać dawki makuchu i najpierw spróbować skarmianie makuchu małą ilością koni.

T. Olbrycht.

Dobry żywopłot.

(Odpowiedź na pytanie 15).

Ponieważ żywopłot ma być sadzony na granicy ogrodu, wzdłuż drogi publicznej i gruntów włościańskich, domyślam się zatem, że ma on tam być zastosowany nie w celach zdobniczych, lecz jako praktyczne ogrodzenie od ludzi i zwierząt domowych. Znam idealne rośliny do takiego celu, lecz te wymagają cieplejszego klimatu południowej Europy. Z naszych krzewów zimotrwałych najodpowiedniejszy może byłby g r a b pospolity, gdyż z łatwością tworzy zwarte ściany na 3—4 m wysokie, ale tylko wtedy, gdy mu nic nie przeszkadza. W warunkach w pytaniu postawionych obawiałbym się dla grabów rąk ludzi niekulturalnych lub złej woli, a także pasących się na sąsiednich gruntach zwierząt domowych, które bardzo chętnie ogryzają liście i gałązki grabowe, psując żywopłot. Gdyby za żywopłotem, w pasie zewnętrznym, mógł być dany rów graniczny, przynajmniej na metr szeroki i 75 cm głęboki, to byłaby już poważna zapora dla zwierząt, a częściowo i dla ludzi. Wał winien być usypany od strony ogrodu, a na nim możnaby dać żywopłot z niższych krzewów, mocno kolących, jak kolcowój (Lycium vulgare), albo dzika róża (Rosa canina), jedno czy drugie podszyte mocno kolącemi gałązkami ostrężyny (ożyny), w pospolitych w danej okolicy gatunkach, jak Rubus caesius, Rubus fruticosus i inne. Wprawdzie z czasem jagody tych ostatnich będą wabić dziatwę wiejską; zdobędą je na brzegu rowu, ale dalej się nie posuną. Ubocznie nadmieniam, że znane u nas drzewa kolące, jak biała akacja i glediczja, do tego celu nie nadają się. O głogu nie wspominam, gdyż na nim masowo gnieżdżą się owady, nader szkodliwe dla drzew owocowych.

Pomijając krzewy liściaste, dobry żywopłot możemy mieć ze zwykłych świerków, które bywają mniej uszkadzane przez ludzi, jako też i przez zwierzęta domowe. Prowadzone starannie dają one dość zwarte ściany, na 150—200 cm wysokie, szczególnie miłe dla oka w okresie zimowym.

Odpowiadając na dalszą część pytania zaznaczam, że sadzonki na żywopłot można nabyć w każdym lepszym zakładzie szkółkowym, które się ogłaszają w naszem czasopiśmie. Praktycznie jednak będzie zwracać się do zakładów bliżej położonych, gdyż na większą odległość przewóz drogo wynosi. Graby możnaby nakopać w najbliższym lesie, możliwie wcześnie na wiosnę. Do tego celu wybierać siewki, na 100-250 cm wysokie, cienkie, możliwie z dobremi korzeniami, które w drodze z lasu należy okryć od słońca i wiatru, by nie uległy zbytniemu przesuszeniu. Na miejscu możemy je sadzić w jeden rząd, na odległość 25—30 cm, albo też we dwa rzędy, odległe od siebie na 20 cm, zaś na rzędach co 40 cm. Zaraz po posadzeniu należy wszystkie graby przyciąć pod sznur (bez względu na ich wysokość), na 30 cm nad ziemią, a jeżeli pogoda jest sucha, to je dobrze podlać przynajmniej raz jeden. Tak mocno przycięte graby, zaraz w pierwszym roku wydadzą silny przyrost, który może wypadnie w początkach lipca znowu pod sznur zrównać, o 10 cm wyżej niż był cięty poprzednio. W roku następnym znowu wypadnie przyciąć go dwa razy, nieco wyżej, zależnie od siły przyrostu, który jest bardzo zależny od dobroci gleby i ilości opadów. W trzecim roku żywopłot nasz będzie już zupełnie zwarty i przeszło na metr wysoki.

Kolcowój (Lycium) w zakładach szkółkarskich zazwyczaj nie hodowany. W pewnych okolicach kraju bywa on pospo-

licie używany przez włościan, dla obsadzania granic swych posiadłości. Tu możemy nakopać jego korzenie, gdyż tylko te będą nam potrzebne, w kawałkach na 8—12 cm długich, które następnie posadzimy u siebie na grzbiecie wału nad rowem, w jednym rzędzie, na odległość co 20 cm i na głębokość na 5—8 cm. Sprzedającemu to nie zepsuje linji granicznej, gdyż z pozostałych w ziemi korzonków kolcowój szybko się odnowi. Rozrasta się on wszerz, z rozłogów podziemnych.

Siewki róży dzikiej znajdziemy w każdym zakładzie szkółkarskim. Najlepiej nabywać 2—3 letnie, sadzić na wale we dwa rzędy, odległe na 15 cm, zaś na rzędzie co 20 cm i po posadzeniu natychmiast przyciąć do połowy ich wysokości. We dwa lata żywopłot będzie gotów. Ale także żywopłot możemy wyprowadzić z własnego siewu, co kosztuje znacznie taniej i wymaga mniej pracy. Owoce z dzikich róż należy zebrać w drugiej połowie sierpnia, nie później, gdy są one jeszcze zielone, a tylko z jednego boku nieco zarumienione. Takie owoce przykrawujemy nożem tak, by obie połowy trzymały się razem i sadzimy je na wale nad rowem w odległościach, jak było powiedziane dla siewek róż. Zaraz następnej wiosny z posadzonych owoców wyrosną młode siewki, a pozostając nieporuszane na miejscu szybko potworzą silne krzaki.

Ożyn również nie będziemy sprowadzać, lecz zbierzemy ich jagody z okazów najbardziej kolących, rozłożymy je na oknie słonecznem, a po kilku dniach, gdy przewiędną, jagody rozgnieciemy i przemyjemy wodą, by nasiona uwolnić od miąższu. Następnie, w ciągu jesieni, należy je wysiać na grzędzie w półcieniu, w ziemię dość lekką, najlepiej piaszczystą, zaś po roku będziemy mieli już siewki dość silne, by je wysadzić przy różach, od strony rowu. Ożyny, szczególnie w półcieniu, dają pędy na 150—200 cm długie, ułożące się po ziemi, pokryte gęsto ostremi kolcami, stanowiąc doskonałą zaporę dla ludzi i zwierząt.

Świerki na żywopłot najlepiej brać 4-letnie, szkółkowane które można dostać w najbliższem leśnictwie. Sadzić wcześnie na wiosnę, w jeden rząd co 25—30 cm, albo też we dwa rzędy odległe na 20—25 cm, na rzędzie co 40 cm. Przycinać je będziemy od góry i z boków, lecz dopiero począwszy od drugiego roku po posadzeniu, jeżeli zdążyły już wydać dość silne przyrosty, które są dowodem dobrego zakorzenienia się świerków.

Odnośnie cen młodych sadzonek, to te bywają zmienne, zatem każdorazowo należy w tym względzie informować się w odnośnych szkółkach. *S. Makowiecki.*

Odpowiedzialność cywilna pracodawcy za nieubezpieczenie pracownika.
(Odpowiedź na pytanie 16).

Pytanie jest podane tak ogólnikowo, że nie można na nie dać wyczerpującej odpowiedzi, a to tembardziej, że żądanie odszkodowania zależne jest od szeregu okoliczności, których w pytaniu nie podano.

W myśl ustawy austrjackiej o ubezpieczeniu oficjalistów prywatnych, ekonom podlegał obowiązkowi ubezpieczenia od 1 stycznia 1920 r., a obowiązek zgłoszenia do ubezpieczenia takiego pracownika był przymusem ustawowym objęty i ciążył na pracodawcy. Następnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 XI 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911) nakłada również obowiązek ubezpieczenia zatrudnionych pracowników na pracodawców, podając wyraźnie terminy, w których zgłoszenie do ubezpieczenia ma być dokonane, a za niezgłoszenie w ustawowym terminie do ubezpieczenia, względnie za zgłoszenie niewłaściwe lub nie w terminie ustawą przewidzianym, przewiduje odpowiedzialność cywilną materjalną pracodawcy wreszcie odpowiedzialność karną, do której może być pracodawca pociągnięty czy to na wniosek Zakładu Ubez. Prac. Umysłowych, czy to ubezpieczalni społecznej, czy też na wniosek poszkodowanego-ubezpieczonego. Odpowiedzialność materjalna pracodawcy za szkody wyrządzone ubezpieczonemu pracownikowi jest niezależna od takiejże odpowiedzialności karnej, a tak jedna, jak i druga znajdują swe uzasadnienie w art. 112 i 134 do 138, względnie 141 rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 27 XI 1927 r.

Jeżeli ekonom, pracując od 1 II 1916 r. do połowy 1919, względnie do 1 III 1920 r., nie był ubezpieczony w Zakładzie pensyjnym dla funkcjonarjuszy prywatnych (tak brzmiała nazwa Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych do 1 I 1928 r.), poniósł pracownik ten bezsprzecznie szkodę, nie nabył bowiem prawa do ewent. świadczeń czy to z powodu braku pracy, czy też świadczeń emerytalnych, które mu, gdyby miał warunki ku temu, przysługiwały.

Jeśli i w czasie od 1 X 1927 r. będąc rządcą w innej majętności również nie był ubezpieczony, i w tym okresie zatrudnienia poniósł szkodę o tyle wyższą, o ile czas ubezpieczenia wpłynąłby na podwyższenie ewentualnych świadczeń zakładu ubezpieczeń.

Jak już wspomniałem, poza odpowiedzialnością karną ciąży na pracodawcy odpowiedzialność materjalna za szkody wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie przez zaniedbanie ustawą przewidzianych zgłoszeń, względnie za szkody wyrządzone przez niewłaściwe dokonanie zgłoszeń i do ubezpieczenia. Zakład Ubezp. Prac. Umysłowych po myśli art. 112 winien jest dostarczyć poszkodowanemu pracownikowi obliczenia świadczeń, których on, względnie jego rodzina została pozbawiona z powodu zaniedbania obowiązków ciążących na pracodawcy po myśli ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Zakład Ubezp. Prac. Umysł. wyda poszkodowanemu obliczenie szkody tylko w tym wypadku, gdy faktycznie szkoda taka powstała, to znaczy, gdy poszkodowany miałby istotnie warunki do świadczeń Zakładu, czy to z powodu braku pracy, czy też do renty inwalidzkiej, starczej, względnie jednorazowej odprawy. Jeśli adwokat pracownika żąda wypłacenia przez jedną z majętności, w których w swoim czasie pracownik ten był zatrudniony, względnie przez obie te majętności renty starczej w pewnej określonej kwocie (112.50 zł) miesięcznie, to zapewne opiera swoje żądanie na posiadaniu obliczenia przez Zakład faktycznej szkody, powstałej przez nieubezpieczenie. Przyjąć więc należy, że żądanie adwokata oparte jest na posiadaniu przez poszkodowanego warunków do uzyskania renty starczej, to zn., że poszkodowany ma 65 lat życia, a w razie ubezpieczenia przez czas zatrudnienia, miał conajmniej 60 miesięcy ubezpieczeniowych. Gdyby powyższe warunki istniały (czego z pytania wywnioskować nie mogłem), pracodawca musiałby temu pracownikowi rentę wypłacać, a gdyby tego dobrowolnie nie uczynił, pracownik może swej pretensji dochodzić w drodze skargi cywilnej-sądowej i niewątpliwie proces z pracodawcami wygra, a gdyby nie istniało przedawnienie, mógłby równocześnie pociągnąć, tak jednego, jak drugiego pracodawcę pozatem do odpowiedzialności karnej.

Jak już zaznaczyłem, nie mając bliższych danych nie mogę dokładnie podać środków jakie mogłyby odpowiedzialność pracodawcy w tym wypadku zmniejszyć, względnie usunąć.

Zbigniew Zaklika.

Rajgras westerwoldski.
(Odpowiedź na pytanie 17).

Zakwalifikowany rajgras westerwoldski posiada p. Adam Solecki, majętność Mszaniec, p. loco pow. Trembowla.

K. Z.

Olej z maku a olej z siemienia.
(Odpowiedź na pytanie 18).

Ze stylizacji pytania dorozumiewam się, że chodzi o jakość pokostu wyrabianego z oleju lnianego i makowego.

Olej lniany może być użyty do wyrobu pokostu sposobem domowym, natomiast olej makowy tylko po rafinowaniu. Jakość pokostu z rafinowanego oleju makowego powinna być pierwszorzędna, jednakowoż nie sądzę, by udało się sposobem domowym wytworzyć dobrej jakości pokostu z oleju makowego, tłoczonego w prymitywny sposób i nierafinowanego.

N. C.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr w Nienadowej, p. Dubiecko ma na sprzedaż buhajki rasy nizinnej do jednego roku, oraz cztery krowy i jałówki na chów.

Poszukujący posad.

Poszukującym polecam rządcę rolnego, zdolnego i uczciwego gospodarza. Bliższa wiadomość u Inż. Małeckiego w Zawidowicach, p. Gródek Jagielloński.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Prasa fachowa rolnicza. Na ten temat pomieścił prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Kajetan Morawski interesujący artykuł. Przedewszystkiem stwierdza on, że zainteresowanie prasą fachową rolniczą jest znacznie niższe, niż w okresie przedwojennym i krótko powojennym. Na ten temat pisze dalej:

Nie ulega kwestji, że o odzwyczajeniu licznych rolników od prasy fachowej zadecydował kryzys. Rolnik, w przeciwieństwie do mieszkańca miast, czy to inteligenta, czy to rzemieślnika, czy też robotnika fabrycznego, zaczyna oszczędzać przedewszystkiem na prasie; gazeta bowiem nie jest dla niego tym artykułem pierwszej potrzeby, co dla mieszkańca miasta. Życie rolnika jest mniej nerwowe, — nie odczuwa przeto potrzeby podniety w postaci najświeższej nowiny ze świata. Pozatem nie zna on ograniczonego ustawą dnia pracy, a więc nie ma poprostu czasu na czytanie. Jedynym dla rolnika dniem wolnym (i to niezupełnie) jest niedziela. W tym też dniu przeważnie zaspakaja swe potrzeby kulturalne i zawodowe (książka, czasopismo fachowe, radjo, odczyty) oraz społeczne (zebrania kółek rolniczych) i towarzyskie. Dlatego też standardowym typem pisma rolniczego, czy to u nas, czy zagranicą, jest przedewszystkiem tygodnik, rzadziej miesięcznik, lub kwartalnik. Nigdy natomiast (przynajmniej w Polsce) pismo rolnicze nie bywa codziennem, względnie wychodzącem co drugi lub co trzeci dzień. O takim właśnie a nie innym charakterze pism rolniczych decyduje nietylko szczupły u rolnika kontygent wolnego czasu w dniu powszednim, ale również to, że lektura pisma fachowego nie jest wyłącznie miłem spędzeniem czasu, lecz pracą umysłową. W piśmie fachowem, w przeciwieństwie do innych rodzai prasy, rolnik znajduje konkretny materjał, wymagający pewnego przemyślenia porównawczego na tle mniej lub więcej odmiennych w każdem gospodarstwie warunków przyrodniczych, organizacyjnych, ekonomicznych. Im większy zasięg terenowy ma dane pismo fachowe, tem większy musi być wysiłek umysłowy czytelnika, tem większą jego zdolność krytyczna przy wysnuwaniu z przeczytanego materjału takich wskazówek, któreby mógł z powodzeniem dla swego warsztatu wykorzystać. Stąd wniosek, że, pomijając już różnice kulturalne, — jest nie do pomyślenia w polskich warunkach takie pismo rolnicze, któreby mogło przynosić korzyść zarówno gospodarzowi z Polesia, jak z Kujaw, rolnikowi z pod Kartuz i rolnikowi z okolic Zaleszczyk. A więc pismo fachowo rolnicze musi być nietylko tygodnikiem, ale tygodnikiem regjonalnym, służącym możliwie najbardziej zbliżonym interesom i warunkom produkcji.

Stwierdziwszy dalej, że pismo rolnicze musi absolutnie wykluczyć moment polityczny, a być nastawione na materjalny interes czytelnika, oraz organizacyjny i społeczny interes rolnictwa, zaznacza, że styl pisma winien być z reguły rzeczowy, oparty na zrozumieniu odpowiedzialności wobec reprezentowanych poważnych instytucyj, oraz wynikający z poczucia obowiązku w stosunku do swych czytelników. Temsamem pismo będzie spełniać misję zarówno indywidualnej jak i zbiorowej obrony zbiorowej zawodowej. Na ten temat pisze dalej:

Obrony zawodowej, rozumianej w inny, niż wyżej podany sposób niema i wogóle w państwie praworządnem być nie może. Na tem tle istnieją jednak w dalszym ciągu nieporozumienia, wynikające przedewszystkiem, jeżeli chodzi o rolnictwo, z wyczerpania kryzysowego. Na tem tle powstaje u niektórych rolników wypaczenie pojęcia „obrona zawodowa", czego dalszą konsekwencją jest znów nieporozumienie w stosunku do oceny zadań prasy fachowo rolniczej. Pisma tego typu, jako przeznaczone wyłącznie dla rolników i przez nich tylko czytane, mające przytem, jak mówiłem wyżej, konkretne materjalne obowiązki do spełnienia wobec swych czytelników, nie potrzebują w obecnych czasach przekonywać tychże rolników o trudnych warunkach ich egzystencji. Byłoby to wywaleniem otwartych drzwi, bo my rolnicy zbyt dobrze wiemy, jakie są dziś warunki naszej pracy. Przeto nie narzekanie, nie stwierdzanie, że ta lub inna dziedzina produkcji wykazuje dziś jeszcze większy deficyt, niż w roku ubiegłym, winno być zadaniem pisma fachowego, ale: 1. praktyczne doradztwo, 2. objektywne informowanie czytelników w formie komunikatów zawodowych, zdobytych dla rolnika bądźto w zakresie technicznym, bądź też ogólno-zawodowym.

Pisanie o tem, czego się zamierza dokonać, przedstawia dla nas rolników, myślących już z samej naszej natury kategorjami ściśle praktycznemi, wartość niewspółmiernie niższą od informowania o tem, co się faktycznie dokonało. W tygodniku fachowym, który zmęczony rolnik bierze w niedzielę do ręki, nie powinien on szukać, a co gorzej znaleźć, podniety dla nerwów, lecz faktyczną korzyść. Taki a nie inny musi być charakter pisma fachowego, takie a nie inne zrozumienie przez rolników zadań prasy fachowo rolniczej.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Światowe rynki zbożowe.

Początek roku 1935 nie przyniósł żadnych radykalnych zmian na rynkach światowych i po świętach nie nastąpiło oczekiwane z niecierpliwością ożywienie. Ceny pszenicy utrzymują się na poziomie z końca grudnia. Niema jednak żadnych objawów zwiastujących zniżkę. Powiększenie obszarów uprawy ozimej pszenicy w Stanach Zjednoczonych o 7% znajduje częściową kompensatę w dwóch czynnikach: w gorszym pod względem jakości urodzaju w Argentynie, niż się spodziewano, oraz w rzeczywistem zmniejszeniu się zapasów pszenicy w U. S. A. Okoliczność ta wywołałaby niewątpliwie zwyżkę na rynkach europejskich, gdyby nie zanikające coraz bardziej zapotrzebowanie na pszenicę w krajach importujących. W ostatnich dwóch tygodniach spadł o 40—50% dowóz do portów europejskich. Wielka Brytanja zaś głównie kupowała kanadyjską Manitobę. Jedynie na Dalekim Wschodzie w Chinach i Japonji przywóz pszenicy nie uległ zmniejszeniu. Na rynkach zbóż pastewnych panuje spokój. Dla celów pastewnych kupują argentyńską pszenicę Anglja i U. S. A., głównie z powodu braku na rynkach kukurydzy dobrej jakości, którą kupuje w niewielkich ilościach Anglja, Niemcy i kraje skandynawskie.

Dunajskiej kukurydzy jest niewiele na rynku, a rosyjskiej i rumuńskiej niema wcale z powodu zakazu wywozu. Import jęczmienia również spadł. Oprócz Argentyny, zaczynają grać pewną rolę na rynku Persja i Marokko. Na czele eksporterów żyta w dalszym ciągu Polska zajmuje pierwsze miejsce.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nietylko światowe zapasy pszenicy zmniejszą się o około 40% w porównaniu z rokiem ubiegłym u progu nowej kampanji w 1 sierpnia 1935, ale i zapasy innych zbóż, głównie kukurydzy, również wyczerpią się znacznie. Te pomyślne statystyczne cyfry, logicznie biorąc, winny na rynkach odbiorczych wywołać ożywienie i zwyżkę cen. Dotychczas tych symptomów nie widzimy, a przeszkodę w tym względzie stanowią tendencje do zmniejszenia importu w krajach importujących, w myśl urzeczywistnienia ich programu autarkji.

Dlatego musimy śmiało i otwarcie wypowiedzieć pogląd, że pomimo przypuszczalnych obliczeń o zmniejszeniu się zapasów światowych pszenicy z 18 milj. t. na 10 milj. t. w d. 1 sierpnia 1935, problem światowy pszeniczny nie będzie rozwiązany w tym roku, a giełdy światowe są najlepszym barometrem pod tym względem. Sprawa ta stoi zatem na martwym punkcie i czeka na załatwienie przez rzeczywiste porozumienie międzynarodowe o zmniejszenie obszarów uprawy, wywozu i t.d.

W polityce agrarnej poszczególnych krajów zasługuje na uwagę komunikat urzędowy rządu francuskiego, zapowiadający powrót do wolnego handlu pszenicą, przez zniesienie cen minimalnych i przepisów przemiałowych. Drugiem ważnem zdarzeniem jest zawarta umowa między Węgrami i Austrją w sprawie ulokowania przez Węgry na rynku austrjackim pewnych ilości pszenicy po cenach odpowiadających cenom rynkowym w Austrji.

K. Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 15 I. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, rzepaku, mące i otrębach.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—.—	—.—	18·50	18·75
Pszenica zb. 719 5	—.—	—.—	17·25	17·50
Żyto 692	13·50	13·75	15·25	15·50
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	14·75	15·—
Jęczmień jednolity	14.25	14·50	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	14·50	14·75
Owies jedn niezad. 459	12·—	12·50	14·—	14·50
Owies jednolity 459.	11.—	11·25	13·—	13·25
Owies zbiorowy 449	10.50	10·75	12·50	12·75
Owies jednolity 459	9·50	9·75	11·50	11·75
Owies zbiorowy 449	9·25	9·50	11·25	11·25
Kukurydza kraj.	15.25	15.50	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ¹/₉ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—.—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	13.—	13.50	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	13·50	13.75	—.—	—.—
Słoma pras.	3.50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	7.—	7.25	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—.—	—.—	—.—	—.—
Kasza hreczana	24·—	26·—	—.—	—.—
Proso krajowe	16 —	16·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	32·50	33·—
Mąka pszen. gat. II—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—.—	—.—	13·—	13.50
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszenna raz.	—.—	—.—	18·50	19.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—.—	—.—	26·—	26.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—.—	—.—	24 —	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—.—	15.—	15.50
Mąka żyt. raz. do 95%	—.—	—.—	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie od dnia 5/I—11/I 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 4 sztuk, krów 311 sztuk, jałownika 62 sztuk, razem 378 sztuk; cieląt 210 sztuk baranów 0 sztuk, świń 758 sztuk. Koni spędzono 86 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·46—0·50 0·40—0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·52

0,38—0.43, 0 30—0.35, zł. jałownik 0.40—0.50, 0.30—0,38, 0.00—0.00, zł., cielęta 0.44 - 0.55 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·65 zł

Łój jadalny 0·40 - 0.55 łój przemysłowy 0.25—0·35 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 5. 00 - 6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 5·00—6·00 zł, koniczyna 6·00—8·00. tymotka 0·00—0 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0 85 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.85 zł, cielęce kg. rzeź. 1·25—0·00 zł. cielęce prow. szt. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00 - 9·00 zł.

Hurtownacena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·70—0 90 zł. II. 0.00--0·00 zł. III. 0.00—0·00 zł, bite cielęce przednie 0.90—1·10 zł. tylne 0·00—0·00 zł, wieprzowe w całości 0·75—0·90 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 60—0.80 zł, cielęce 0·70—0 95 zł. wieprzowe wcałości 0·65—0·75 zł, koszerne 0·85 - 1·10zł, baranie 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 10 I 1935 r. Na targ doprowadzono bydła rogatego 23 cieląt 5, świń rzeźnych i hodowlanych 287, prosiąt 55, koni 31. — Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0·29 - 0·38 gr., świń rzeźnych 40—59 gr.

W PRZEMYŚLU — dnia 11 I. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 17 00—00·00 żyto 14·00—00 00 zł, jęczmień 13·50—00·00 zł, owies 12·50—00 00 zł ziemniaki 3·50—.00 zł. siano 9·00—0·00 zł, słoma 5. 00—0·00 zł, konicz. 9.50—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00. zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 11 I. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45—0 00 zł.. chude 0·35—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·40 - 0·50 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·65—0·00 zł. poniżej 100 kg 0·55—0·00 zł., chude 0·50—00·— zł, do chowu 0.00—0·00 zł, konie wierzchowe 000—000 zł. pociągowe 000 00—000·00 zł. taborowe 0·00—0·00 zł. rzeźne zł. 20—80.

Na targ spędzono: bydła 43 szt. chabli 32 szt. świń 132 prosiąt 31 szt. koni 16 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 6 I do 12 I 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25 -0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18 -22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 25% tłuszczu 0·00 0 00 zł, słodkiej kawowej 12 15% 0 85 - 0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2 80 - 0·00zł, stołowego 2.60 - 0 00 zł, kuchennego 2·40—0 00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60 0.00 zł. mleczarskiego 000—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4.80 0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 3.60 - 0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2 50—0 00 zł, stołowego 2·30—0 00zł. kuchennego 2 10—0·00zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu gospod. 0·40—0 00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 108 00—1·10.

Ceny ryb we Lwowie, W handlu detajlicznym na targu w dniu 15 stycznia 1935 r. Szczupak żywy 3 zł., karpie żywe 2 zł., szczupaki i karpie śnięte 1·50 zł., liny żywe 2 zł., drób 1·50.

Dolar poza Giełdą zł 5.27¼.

Nadesłane.

Zarząd Kółka Rolniczego w Dobrzechowie, pow. Strzyżów zwraca się do P. T. Ziemian z gorącą prośbą czy nie mógłby zakupić po przystępnej cenie słomy i siana dla powodzian. Rolnicy-powodzianie nie otrzymali jeszcze tutaj pomocy pod tym względem i jeśli nie nadejdzie, zmuszeni będą do wysprzedaży swego żywego inwentarza, nie mając możności przetrzymania go przez zimę. Pragniemy również dla członków Koła zakupić zboże, nasienie koniczyny czerwonej, buraki, ziemniaki do zasiewów wiosennych po cenach przystępnych.

„ROLNIK"
powinien być czytany przez wszystkich ziemian i wykształconych rolników!

POLOWANIE do wydzierżawienia. Pola, łąki, lasy, stawy. Obszar około 3.00 m, 6 km gościńcem od st. Żurawno-Nowosielce. Zgłoszenia Zarząd Dóbr Oskrzesińce, p. Knihynicze. 101

TYMCZASOWY WYDZIAŁ POWIATOWY W ZBOROWIE

ogłasza konkurs

na posadę powiatowego instruktora rolnego z uposażeniem według VIII st. służbowego.

Od kandydatów są wymagane:

1) wyższe wykształcenie rolnicze,
2) obywatelstwo polskie, i
3) nieprzekroczony 40 rok życia.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) życiorys własnoręcznie napisany,
3) dyplom,
4) dowód obywatelstwa,
5) świadectwo zdrowia,
6) zaświadczenie o dotychczasowej pracy.

Termin składania podań do dnia 31 stycznia 1935 r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Kandydaci z praktyką samorządową mają pierwszeństwo.

Przewodniczący T. Wydziału Powiatowego

Starosta powiatowy

Kocół. 115

KONKURS.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie ogłasza **konkurs** na stanowisko **kierownika i asystenta koła doświadczalnego M. T. R.** z siedzibą w danem kole.

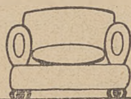
Wymagane studja rolnicze, praktyka rolnicza i dłuższa praktyka w doświadczalnictwie polowem.

Podania należy wnosić do Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie, ul. Kopernika 20 w terminie do dn. 20 lutego br. Posada do objęcia od 1 wzgl. 15 marca b. r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 108

t. kusiak i synowie

lwów pl. smolki 4 telf. 40-09

tapczany
otomany
kluby



fotele
uszaki
tapety

ADJUNKT rolny z 3-letnią Państwową Szkołą Rolniczą i 3-letnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Tarnów, skrytka 60. 114

RZĄDCA, szkoła rolnicza i mleczarska, 12 lat praktyki w 3-ch dużych majątkach, kawaler, poszukuje posady, chętnie na ordynarje, złoży kaucję 3.000 zł. Administracja „Rolnika" „Rolnik-mleczarz". 118

RZĄDCA ze szkołą i dwudziestoletnią, wszechstronną praktyką, zmieni posadę. Pod „Czterdziestoletni" do Administracji „Rolnika", Lwów, Kopernika 20. 117

POTRZEBNY ogrodnik-pszczelarz, samotny, pracowity, oszczędny, od 1-go marca 1935 r. Zgłoszenia z odpisami świadectw: poczta i majątek Międzyrzecz k/ Korca, wojew. wołyńskie. (Hr. Józef Stecki). 116

Wyprawa i kupno

lisów, wyder, kun, tchórzy, ew. zmiana na inne futra, również zamsze i irchy, w MAGAZYNIE "PRACOWNI FUTER

Karola SCHÜRERA Lwów, ul. Senatorska 11 a wylot ul. Romanowicza

1034 :- FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA :-

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

NOWY TANI

ROZKŁAD JAZDY

KOLEJOWEJ

"H E R M E S"

Wszystkie stacje. — Wszystkie pociągi
Układ przejrzysty
Dział „Małopolska" z połączeniami do Warszawy i Katowic

50 groszy

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem gotówki (bezpłatnym przekazem rozliczeniowym lub znaczkami) Administracja „Rolnika".

KSIĘGARNIA ROLNICZA

posiadając pełny wybór książek z zakresu gospodarstwa wiejskiego i domowego oraz ekonomji i prawa, poleca następujące:

1.	Kalendarz kieszonkowy rolniczy, z notatnikiem	3.50
2.	Kalendarz kieszonkowy pszczelarski ogrodniczy, z notatnikiem	3.50
3.	Barwiński E., Łazarowicz St. — Oddłużenie rolnictwa	1.50
4.	Chrząszcz T. Technologja Rolna	6.50
5.	Ihnatowicz Z. — Nasza polityka gospodarcza i własne surowce rolnicze	—.80
6.	Kałkowski T. — Niemieckie doły kiszonkowe	9.—
7.	Mizerski M.—Gospodarstwo karpiowe, hodowla karpia i zakładanie stawów	9.—
8.	Nehring E. — Wczesne warzywa w gruncie	1.25
9.	Olszański Z. — Apteczka weterynaryjna oraz przyrządzanie i stosowanie lekarstw	—.90
10.	Rejestrowy zastaw drzewny	4.—
11.	Strzeszewski Cz. — Kryzys rolniczy w 1807—1830	6.—
12.	Kalendarz Gospodarski	1.50

Wszystkie te książki są do nabycia

w KSIĘGARNI ROLNICZEJ w Warszawie, Mazowiecka 10.

Wypróbowane źródła zakupu

MAKUCHY LNIANE

pierwszorzędnej jakości, z pierwszego stłoczenia, sprzedaje wagonowo i drobnicowo nader korzystnie

Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda

Lwów, ul. Jakóba Hermana 31.

561

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE

i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego

Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

WOLNE

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.